Nr. 496. Rok XII. Lwów, czwartek 24 października 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Bezpartyjność.

W czasie pierwszej Dumy, prasa skrajnych obozów, zarówno konserwatywnych jak radykalnych, nieustannie przeciwko Kołu polskiemu podnosiła zarzuty, że jest ono partyjne, że demokracya narodowa skorzystała ze swej ogromnej w kraju przewagi, żeby przeprowadzić na posłów wyłącznie niemal swych zwolenników.

Obecne wybory, gdy zawarta przed zwołaniem drugiej Dumy koncentracya się rozbiła, dadzą znów Koło wyłącznie narodowo-demokratyczne.

I nie wątpić, dawne zarzuty się ponowią. Bo ten apel do bezpartyjności znajduje u nas zawsze chętny posłuch u znacznej liczby t. zw. „bezpartyjnych z zasady". Mniej ich w ostatnich czasach w Królestwie. Ale u nas w Galicyi co krok niemal spotyka się ludzi, którzy nie chcą z żadnem stronnictwem się łączyć, bo, jak mówią, chcą być „tylko Polakami".

Do nich też odwołują się z reguły stronnictwa, gdy pozostaną w mniejszości, a szczególnie stronnictwa, które czy to do niedawna bezwzględną miały w ciałach ustawodawczych większość, czy też do większości pretendowały — a spotkał je niemiły zawód.

Klasycznym tego przykładem były niedawne biadania partyj zachowawczych z powodu zorganizowania się frakcyj demokratycznych w Kole polskiem. Same one, gdy rządziły w niem absolutnie, nie wahały się tworzyć swych partyjnych w Kole grup. Mimo to, gdy się znalazły w mniejszości, uderzyły na alarm przeciwko partyjnym formacyom w Kole — rachując, że zawsze znajdą chętnych dla swych żalów słuchaczy, którzy nie pamiętając im ich, z przed niedawna, wyłączności partyjnej, staną z zasady w obronie bezpartyjności.

Typ „bezpartyjnych" znajduje się we wszystkich narodach. Choć, należy to stwierdzić, w społeczeństwach przodujących dziś kulturze europejskiej, w Anglii, Belgii, Szwajcaryi, jest on o wiele rzadszy, niż u nas. Lecz co ważniejsza, człowiek bezpartyjny — to na zachodzie człowiek jednocześnie apolityczny, którego polityka wogóle nic nie obchodzi.

Ludzie tacy być muszą, są nawet w pewnej mierze potrzebni. Być muszą — bo tak, jak są, duchowe organizacye, niezdolne do odczuwania n. p. piękna artystycznego, albo do zagłębienia się nad filozoficznymi problematami o początku i istocie wszechrzeczy, tak samo istnieją umysły niezdolne do oryentowania się w zagadnieniach społecznego i politycznego życia. Człowiek prawdziwie cywilizowany nie lubi zajmować się sprawami, dla których brak mu zupełnie zrozumienia.

Więc też w społeczeństwach, w których przeciętny obywatel politykę rozumie jako spełnienie obywatelskiego obowiązku, który spełniać należy poważnie, z poczuciem pełnej odpowiedzialności przed przyszłością, — ten, kto nie czuje się na siłach, własny swój sąd o potrzebach narodu powziąć — trzyma się zdala od polityki.

Jest w tem większa, mimo wszystko, dojrzałość obywatelska, niż w głosowaniu, przypuśćmy, niejednego naszego niby inteligenta na Breitra.

Nie można też zaprzeczyć racyi tym, którzy, niepozbawieni nawet politycznego zmysłu, przecież jednak, chcąc swe siły wyłącznie pracy kulturalnej poświęcić, z rozmysłu od polityki stronią.

Lecz u nas najczęstszy typ bezpartyjnego — to typ człowieka, który bynajmniej nie rezygnuje z wypowiadania bardziej nawet kategorycznych sądów politycznych, lecz do żadnej partyi zaliczać się nie chce — bo stoi „ponad partyami".

W niejednym z nich gra tu dawna szlachecka nieorganizacyjność, owo nadmiernie wybujałe „ja", które wiodło ongiś do zrywania sejmów z byle lada okazyi.

Ale nie brak i takich, którzy są szczerze przekonani, że chcąc zawsze i wszędzie narodowej sprawie służyć, winni pozostawać poza wszelkiemi partyami. I na poparcie swego zdania mają liczne przykłady partyjnej wyłączności, partyjnej ciasnoty poglądów, poświęcającej oczywiste nieraz interesy narodowe dla chwilowych zysków stronnictwa.

A jednak cała ich ta bezpartyjność jest naprawdę samozłudzeniem tylko. Wszelka polityczna działalność musi się w ramach stronnictwa odbywać.

Tak zwany bezpartyjny, wiele razy w czynnem życiu politycznem udział weźmie, idzie zawsze z tem lub owem stronnictwem. Tylko, że dziś jest w tym a jutro w innym obozie. Nie stoi on ponad partyami, jeno w żadnej z nich nie umie stałego sobie znaleźć miejsca, w żadnej się zadomowić, by do trwałej się w niej zabrać roboty, lecz w każdej jest przelotnym tylko gościem, wolnym od obowiązków systematycznej pracy.

Sytuacya to bardzo wygodna. Ale sprawa publiczna nie zyskuje na takiej partyzantce.

Wszelka praca publiczna by była owocną, musi być ciągłą, planową, musi więc być pracą zorganizowaną. I praca polityczna nie stanowi w tym względzie wyjątku. Wręcz przeciwnie; bo jeśli na innych terenach działalności obywatelskiej brak dostatecznego zrzeszenia ludzi zmniejsza jej rezultaty i opóźnia załatwienie potrzeb kulturalnych narodu, — to brak spójni politycznej w społeczeństwie, brak silnych, świadomych swego celu organizacyj politycznej pracy — dezorganizuje jego myśl polityczną narodu, oddając losy jego na łaskę przypadku i demagogów, umiejących grać zręcznie na namiętnościach i sentymentach tłumów.

Jeśli u nas demagogia partyjna tak łatwe jeszcze święci wciąż tryumfy, jeśli tak częste widzimy u nas objawy wyłączności partyjnej, jeśli mogą u nas istnieć stronnictwa, które jawnie głoszą, że własny swój interes ponad obowiązek solidarności narodowej stawiają, to winno temu nie istnienie stronnictw — lecz wręcz odwrotnie brak dostatecznego jeszcze zorganizowania politycznej naszej myśli i politycznego działania.

Tylko na tle tego indyferentyzmu politycznego szerokich warstw inteligencyi, którego wyrazem jest ów frazes o „bezpartyjności z zasady" mogą istnieć partye, które nie poczuwają się do pełnej za losy narodu odpowiedzialności i mogą sobie pozwalać na postępowanie, które w warunkach innych musiałoby stać się dla nich wyrokiem śmierci w opinii politycznej narodu.

Przeciwko lichwie węglowej.

Wiedeń, 23 października.

(A) Na posiedzeniu wtorkowem Izby poselskiej demokraci socyalni oświadczyli się przeciwko nagłości wniosku, mającego na celu upaństwowienie kopalń węgla.

Ta postawa wywołała zdumienie ogólne. Jak to — pytano się — socyaliści występują w obronie wielkiego kapitału? Zamiast pomagać, gdziekolwiek i kiedykolwiek mogą, do ograniczenia systemu, dzięki któremu zyski przedsiębiorców prywatnych pomagają do utrwalania ustroju obecnego, kapitalistycznego. Grad wyrzutów spadał wczoraj i spada dzisiaj na głowy przywódców socyalistycznych. Ci się bronią w „Arbeiter Zeitung".

Przysłuchajmy się obu stronom.

Głos demokratów chrześcijańskich.

Dziennik „Reichspost" pisze: Dzień dzisiejszy był bardzo niefortunnym dla demokracyi społecznej austryackiej. Postawiono wniosek nagły, domagający się upaństwowienia kopalń węgla. A kto zwalczał ów wniosek? Hrabia Sternberg. Bo ten poseł nie ufa administracyi państwowej. Jest więc przeciwnikiem upaństwowienia przedsiębiorstw górniczych. Prócz hr. Sternberga zwalczało ów wniosek stronnictwo marksistów i komunistów. Mowca tego stronnictwa Reumann zwalczał nagłość wniosku. Stronnictwo głosowało przeciwko nagłości! Cała Izba dzięki głosowaniu dowiodła, że jest usposobioną bardziej społecznie, niż demokracya społeczna. W teoryi, w zawodzie, mówił towarzysz Reumann, jego stronnictwo byłoby również za upaństwowieniem. W praktyce przecież stronnictwo jest zdania, że upaństwowienie tylko szkodzi. Wniosek, domagający się upaństwowienia, stronnictwo uważa za żart, bynajmniej nie nagły. Skutkiem tego podczas głosowania nad nagłością demokraci społeczni sami jedni w Izbie ze wszystkich stronnictw byli przedstawicielami reakcyi. Oni jedni bronili wielkiego kapitału i przedsiębiorców. Poseł dr. Adler spostrzegł wnet, iż jego stronnictwo strzeliło bąka niebezpiecznego. Usiłował tedy podczas rozpraw merytorycznych ratować

Przegląd muzyczny.

Początki sezonu w „Filharmonii" i w operze.

Narzekanie na jałowość sezonu zarówno w salach koncertowych naszych jak i w operze, staje się od lat kilku refrenem co roku o tej porze powracającym. Nie dość jednak, że w chwili obecnej istnieją już dostateczne powody ubolewania; lecz i widoki na przyszłość nie zdają się być lepsze. Kraków nazywany zwyczajnie najniemuzykalniejszem miastem polskiem, więcej objawia ruchu obecnie na polu muzyki koncertowej niż Lwów, on też jest obecnie uważany przez artystów za kresowy punkt Europy: Lwów przestaje dla nich istnieć. Dość niedawno kwartet czeski naprzykład nie dojechał już do nas, a podobnie stało się i stanie nieraz jeszcze w przyszłości z innymi artystami.

Zapewne, że muzykalność miasta nie polega na koncertach solistów. Skoro jednak posiadamy Filharmonię, która zrezygnowawszy z zadań wyższych uprawiania symfonii, przekształciła się w agencyę koncertową, to mamy prawo żądać, aby naprawdę bodaj koncertową agencyą była. Tymczasem zarząd jej i w tym kierunku słabe uzdolnienie objawia. Koncert artystycznie mały, ogłosić wielkimi afiszami, oto główna sztuka, praktykowana w naszej „Filharmonii". Napisać komunikat tak bajecznie przesadny, iż żaden z szanujących się dzienników przyjąć go nie może, to druga. Trzecią, jest specyalne uprawianie astronomii artystycznej: odkrywanie gwiazd, których niczyje oko dotąd nie oglądało. Obecnie naprzykład, odkryto „gwiazdę Lwyża", ku niesłychanemu zdumieniu (co prawda i radości) bywalców „Filharmonii", którzy napewne sądzili, iż najbliższą, jaka zagości w nieopalanym przybytku Skarbkowskim, będzie chyba jakaś „gwiazda Syberyi", i ta zostanie zaangażowaną na wszystkie wieczory zimowe...

Z ruchem muzycznym Europy nie utrzymuje zarząd „Filharmonii", jak się zdaje, żadnego kontaktu, pism zagranicznych czytać nie umie, nie wie też kogo należy ściągnąć do Lwowa, ani komu godziwa reklama słusznie się należy. Już tedy z miejsca chybia, sądząc, że cokolwiekbądź wolno wydąć za pomocą reklamy, choćby miała ona głosić takie n. p. nonsesy jak to, że „p. X. jest do tego stopnia muzykalny, iż gdyby muzyka dotąd nie istniała, to on by ją wynaleźć zdołał"... Tymczasem, tego rodzaju efekty nie tylko zawodzą, ale otaczają „Filharmonię" atmosferą jakiegoś kramarstwa, i to na bardzo małą skalę. Dodajmy dalej kwasy, jakie zawsze prawie wytwarzają się, ile razy ktoś z miejscowych zbliży się do zarządu, zatargi, nieporozumienia, bezwzględność niekiedy w wysokim stopniu rażąca (koncert Malawskiego), a zesumowawszy to wszystko, otrzymamy dostateczne wyjaśnienie dlaczego nasza „Filharmonia" nie cieszy się ani zaufaniem, ani sympatyą publiczności, i dlaczego sala, z wyjątkiem koncertów bardzo remonowanych firm, świeci pustkami.

Opera nasza jest niewątpliwie ruchliwszą, ale bardzo podobnie tem błądzi, że nie kieruje się myślą szczerze artystyczną, tylko eksperymentuje na różne sposoby, aby niewielkim kosztem jak najefektowniejsze pozory uzyskać. Zdawało się w początkach sezonu zeszłorocznego, że zamiary dyrekcyi są bardzo poważne i skierowane istotnie do utworzenia stałej opery polskiej; tymczasem po roku okazało się, iż zaszły tak znaczne zmiany zarówno w personalu śpiewackim jak i w orkiestrze, iż ową „stałość" w znaczeniu organizmu kształcącego się i rozwijającego, możemy dziś tylko za frazes uważać. Co zaś do pozorów, polegających na „gościnnych" występach i wmawianiu w publiczność rozmaitych iluzorycznych rzeczy, to rezultat ich podobny jest zupełnie do zysków osiągniętych przez „Filharmonię". Publiczność otrzymuje mało, więc się łatwo zniechęca, krytyka zaś przekonawszy się, że dość słaby początek zeszłorocznego sezonu był tylko początkiem jednorocznej gospodarki, traci w to wiarę, jakoby i pierwsze kroki bieżącego sezonu miały być na działalność o dalszej mecie obliczone, mimo więc całą życzliwość dla opery polskiej, nie może przykładać do niej miary coraz pobłażliwszej, tylko raczej przeciwnie.

Praca dorywcza, wysilająca się tylko na pewne lepsze odosobnione przedstawienia, nie prowadzi do żadnego poważnego celu, nie ustali w operze naszej dążności ciągłych, istotnie artystycznych, nie uczyni z niej instytucyi, w której sztuka polska znalazłaby prawdziwe oparcie. Ale nawet i po kupiecku rzecz biorąc, nie wiele jest warta, bo nie wyrabia potrzebnej do interesu — firmy. Z tem wszystkiem powinnaby się dyrekcya opery liczyć naprawdę, słaby zaś początek bieżącego sezonu powinien być dla niej wskazówką pouczającą, że przypadkowość, brak systemu, operowanie pozorami, nie mogą zastąpić racyonalnej gospodarki. Z pierwszą premierą nie powiodło się. „Andrzej Chenier" jest wprawdzie jednym z najwybitniejszych utworów nowowłoskich, lecz pod względem wartości swojej znowu nie tak wiele się różni od zeszłorocznych nieudałych nowości à la „Amico Fritz" lub „Żyd polski". Tymczasem mimo to, dyrekcya z pewnością ma już w zanadrzu z pół tuzina innych, które następnie posłużą jej jedynie do wykazania się wielką cyfrą (!) nowości operowych. Czy już nie lepiej sięgnąć raz do innego jakiegoś repertuaru? Czy nie

o, co jeszcze można było uratować. Ale to usiłowanie zupełnie się nie powiodło. Cóż można sądzić o całej sprawie, jeżeli przywódca domokracyi społecznej zwalczał wniosek takim głównym argumentem, iż rząd tego ostatniego nie urzeczywistni? Z pomocą podobnej wynówki możnaby wojować przeciwko każdemu projektowi.

Czyż zresztą stronnictwo utopistów i państwa przeszłości, demonstracyj ulicznych i rzucania bomb troszczyło się kiedykolwiek o to, co powie rząd? Jak dalece musiał stopnieć „program minimalny", skoro posłowie społeczno-demoktryczni obecnie tylko tę część programu maksymalnego mogą popierać, którą zatwierdziło ck. ministerstwo. Gdy dr. Adler dzisiaj przemawiał miało się wrażenie, że to mówi przedstawiciel zestarzałej bojaźliwej partyi hofratów. Zresztą stronnictwo 87 ludzi samo sobie zdawało sprawę z niemożliwej sytuacyi, w którą wpadło. Dowodem głosowanie — powitane śmiechem ogólnym — w sprawie meritum wniosku: towarzysze się podnosili, jeden po drugim, wahająco się, wysoce zakłopotani, aby wbrew oświadczeniom Reumanna i Adlera głosować za wnioskiem.

Co mówi „Arbeiter Zeitung".

Organ demokracyi społecznej w Wiedniu, „Arbeiter-Zeitung" pisze: „Pierwszym wnioskiem, nad którym radzono, był wniosek niezależnego wszechniemca Kraussa. Postawił on go 17 bm. i cofnął. Dnia 18 bm. zmienił go w interpelacyę. Dzisiaj przestylizowano ową interpelacyę znowu w wniosek nagły. Owe postępowanie rzuca światło znamienne na powagę, z jaką prowadzono całą akcyę.

W końcu pojawiła się potem rzecz zupełnie nowa: zamiast upaństwowienia czeskich kopalń węgla, które należy doprowadzić do skutku „najdalej w ciągu tygodnia", pojawiło się jedno ze znanych „wezwań" pod adresem rządu. Owe wezwania są tak błahe, że opór przeciwko nim wcale się nie opłaca. Wystarcza to całkowicie do wyjaśnienia, dlaczego mowcy społeczno-demokratyczni zwalczali ów podejrzany „wniosek upaństwowienia", głosowali natomiast za niewinną rezolucyą wzywającą rząd.

Wnioski.

Widzimy, że „Arbeiter-Zeitung" pisze o względach formalnych. Nie dotyka natomiast samej sprawy.

Nie jest to stanowisko szczere. Socyalista, wierzący głęboko w program i doktrynę socyalistyczną, musi sobie powiedzieć, iż upaństwowienie kopalń węgla należy do reform wysoce pożądanych. Bez względu, kto je stawia. Dr. Adler, Krauss albo dr. Lueger.

Upaństwowienie kopalń węgla byłoby krokiem naprzód w kierunku urzeczywistnienia ideałów socyalistycznych. Nadto, specyalnie w Austryi upaństwowienie kopalń węgla położyłoby kres gospodarce ohydnej na niekorzyść szerokiego ogółu. Ta gospodarka zasługuje w pełni na miano lichwy węglowej. Ową lichwę uprawia garść utytułowanych — w różnym stopniu — milionerów. Lichwiarze, dzięki wyduszanym co roku milionom, trzymają na żołdzie szereg pomocników w rozmaitych warstwach społeczeństwa i biurokracyi, mają na usługi część prasy wiedeńskiej, mają swych heroldów i w parlamencie. Należy wytępić ową lichwę. Można ją wytępić tylko z pomocą upaństwowienia kopalń węgla.

Parlament, wybrany z pomocą głosowania powszechnego, musi przeprowadzić ową reformę. Zdrowie społeczne i gospodarcze ludów wymaga jej jak najrychlej.

Wobec szyzmy w Koszutowskim obozie.

Budapeszt, 22 października.

(cz) Od pewnego czasu dzienniki niemieckie nie tylko w Wiedniu, ale i w Berlinie, poświęcają sporo miejsca sprawom węgierskim, nawet takim, które na pierwszy rzut oka mają znaczenie jedynie wewnętrzne i mogłyby nie obchodzić zagranicznego czytelnika. Bez wątpienia nie czynią tego z sympatyi dla narodu madziarskiego, ale tylko z tego powodu, iż czują, a zarazem z doświadczenia już wiedzą, że na Węgrzech najmniejsza częstokroć przyczyna wywołuje najniespodziewańsze skutki, a ruch, choćby sztucznie wywołany, obejmuje w krótkim bardzo czasie najszersze kręgi ludności i staje się powodem zupełnie nieprzewidzianych zawikłań, jakie muszą się odbić głośnem echem w całej Europie. Dlatego także większe pisma angielskie, francuskie, rosyjskie, a nawet fińskie lub szwedzkie mają w Budapeszcie stałych korespondentów, których zadaniem jest nie tylko informowanie czytelników danego dziennika o wypadkach bieżących i rejestrowanie mniej lub więcej ważnych na Węgrzech, lecz przedewszystkiem kształcenie się w oryentacyi wśród madziarskich stosunków, zawsze dotychczas fałszywie przedstawianych i błędnie pojmowanych przez obcych.

Mieszkańcy Galicyi, najbliżsi sąsiedzi Węgrów, mieli o nich do niedawna jedynie wieści, dochodzące drogą przez Wiedeń lub Berlin, a więc najczęściej tendencyjnie inspirowane i naciągnięte stosownie do stanowiska, jakie ta lub owa gazeta zajmowała wobec Madziarów i ich polityki. Wystarczyłoby to naturalnie, gdyby Polacy w zaborze austryackim zrezygnowali raz na zawsze z dalej idących programów i zadawalniali się akcyą krótkowidzów, nie umiejących ocenić położenia na jeden dzień naprzód. Tak nie jest. Musimy przyjąć za pewnik, że wcześniej, czy później nastąpi bezwarunkowo jakaś reorganizacya monarchii, a taka chwila nie powinna zastać bez przygotowania żadnego narodu, znajdującego się na terytoryum austryacko-węgierskiem; zwłaszcza Polacy muszą wtedy posiadać całą świadomość położenia i umieć wyzyskać wszelkie nadarzające się okoliczności, o których przysposobieniu powinnoby się nieco wcześniej pomyśleć. Nie wolno nam zapominać, że w monarchii mamy sporo wrogów, jakich nie możemy lekceważyć, bodaj ze względu na ich liczebną siłę, a przyjaciele prawie, że nie istnieją. Rusini i Niemcy do tych ostatnich nigdy chyba liczyć się nie będą, o przyjaźni Czechów przekonaliśmy się w czasie obrad nad reformą wyborczą. Włochów za mało, aby ich wciągnąć w rachubę, Kroaci zanadto sami sobą zajęci, Słowacy kochaliby nas, gdybyśmy rozpoczęli kult caroslawia, a ciemnych Rumunów lub kupczących przez całe życie nierogacizną Serbów tyle ochodzimy, co śnieg zeszłoroczny.

Jedynym narodem, między którym możemy znaleźć sprzymierzeńców, są Węgrzy, nie tyle może z powodu tradycyjnej sympatyi, jaką związała nas wspólna przeszłość historyczna i analogiczne koleje losu, ale głównie dzięki tej okoliczności, że Madziarzy od dłuższego już czasu gotują się na wszelkie niespodzianki i dlatego właśnie radziby widzieć w nas sojuszników. Śledzą oni bacznie wszelki ruch myśli narodowej w Polsce, a liczne artykuły, pojawiające się w największych pismach węgierskich, jak „Budapesti Hirlap", „Magyarország" i „Alkotmány", tchną zawsze znajomością naszych wewnętrznych stosunków, jaką my nie zawsze moglibyśmy się pochlubić odnośnie do naszych zakarpackich sąsiadów. Takiego objawu nie można minąć niespostrzeżenie i można nań odpowiedzieć jedynie równomiernem, a więc głębszem traktowaniem spraw madziarskich, chociażby te na pozór nie wiele nas obchodziły.

Jedną z takich jest obecne wrzenie w koszutowskiej partyi niepodległości. Zawarcie ugody, a przedewszystkiem dwuprocentowe podniesienie kwoty, wywołało u pewnej części członków tego radykalnego stronnictwa ogromne niezadowolenie, którego pierwszą widomą oznaką było wystąpienie z klubu kilku posłów, za jakimi mają iść jeszcze inni, do tej pory niezdecydowani. Naturalnie, nie wpłynie to na zanotowanie w parlamencie przedłożeń ministeryalnych, ani nawet za zmianę któregokolwiek z punktów ugodowych, ale w każdym razie wywoła niebezpieczną schyzmę w obozie koszutowskim, co może mieć dla rządzącej dziś partyi fatalne skutki, zwłaszcza w czasie najbliższych wyborów, gdyż spora część głosujących utożsamia ideały niepodległościowe z tem wszystkiem, co głosi syn wielkiego dyktatora Węgier, Franciszek Koszut, podczas kiedy inni, na których czele stanęli „prawdziwi niezawiśli", Ludwik Hentaller i Edmund Bartha temu właśnie człowiekowi zarzucają odstępstwo od programu partyjnego. Taki stan rzeczy demoralizuje bezwarunkowo karne dotychczas szeregi największego stronnictwa narodowego, a anarchia, jaka stąd musi wyniknąć, będzie w pierwszym rzędzie na rękę wewnętrznym wrogom Węgrów, a głównie syonistom, gnieżdżącym się w partyi „mieszczańsko-demokratycznej" i panom z pod czerwonego sztandaru. Dlatego też wypada nam życzyć Węgrom jaknajszybszego zakończenia owego konfliktu, w który zaangażowały się wybitne siły stronnictwa niepodległości, mogące przysłużyć się swemu krajowi czemś lepszem, jak wojowaniem przeciwko ugodzie, na której zresztą Madziarzy nic nie stracili, a zdobyli przedewszystkiem spokój, potrzebny im do miarodajnej pracy w innym, sympatyczniejszym kierunku.

Listy kijowskie.

Kijów, w październiku.

Aby scharakteryzować nastrój, jaki w czasie prawyborów u nas panował, oraz wykazać istotną możność zawierania bloków ze „światlejszą częścią obywatelstwa rosyjskiego", co stanowi integralną część programu naszych panów krajowców, załączam kilka obrazków, zdjętych wprost z natury.

W powiecie olgopolskim na Podolu, mając na względzie, że przed wyborami do uprzednich dwóch Dum były przez marszałka szlachty zwoływane wspólne posiedzenia przedwyborcze, Polacy w dniu wyborów zażądali podobnego posiedzenia. Marszałek z wielką niechęcią zgodził się na to. O g. 11 Polacy weszli do głównej sali posiedzeń, gdzie od wielu mowców usłyszeli kategoryczną zapowiedź, że Rosyanie nie mogą dać swoich głosów na nie-Rosyanina. W imieniu Polaków, którzy stanowili mniejszość, kilkakrotnie przemawiał p. Fryderyk Juryewicz, żądając wybrania jednego Polaka i kładąc nacisk na to, iż w czasie poprzednich wyborów, gdy Polacy byli w większości, na skutek zawartego bloku z komitetem gubernialnym, zobowiązali się wybrać jednego Rosyanina, a jednak wobec pojednawczych zapewnień i bardzo czułych próśb, wybrali aż trzech, uszczuplając tym sposobem swoje grono. Po kilkakrotnej wymianie zdań, prezydujący zaproponował Polakom, aby na chwilę opuścili salę w celu dania możności Rosyanom naradzenia się nad wnioskiem p. Juryewicza. Po powrocie zaś Polaków do sali, ogłoszono im odpowiedź — odmowną. O godzinie 12, po uroczystem nabożeństwie, gdy rozpoczęły się właściwe wybory, Polacy, odmówiwszy przyjęcia kartek wyborczych, z zebrania wyborczego wyszli.

W powiecie mohylowskim (podolskiej gub.) na prawybory stawiło się 32 Polaków (z ogólnej liczby 36). 20 Rosyan (z ogólnej liczby 33) i 35 pełnomocników mniejszej własności, z których 34 popów i jeden posiadacz drobny Rosyanin. Ciągnące się przed wyborami kilkatygodniowe pertraktacye sprawiły, że wytworzyły się w powiecie dwie grupy prawie jednakowo silne: grupa tak zwana ideowo-postępowa z kilku rosyjskich właścicieli ziemskich, około 10 popów, tudzież polskich wyborców, oraz grupa tak zwana „Zmierzyniecka", reprezentująca „istinno-russki" kierunek, do której należeli prawie wszyscy rosyjscy właściciele ziemscy i reszta duchowieństwa prawosławnego. W miarę atoli zbliżania się wyborów, ilość duchownych prawosławnych, sympatyzujących z kierunkiem ideowo-postępowym, topniała coraz więcej i w końcu ilość prawyborców czarnosecinnych tak olbrzymio urosła, że wszyscy polscy wyborcy, nie mając żadnej nadziei przeprowadzenia nietylko Polaka, lecz wogóle kandydata mniej więcej sympatycznego, gremialnie opuścili salę przed wyborami, a wraz z nimi jeden właściciel Rosyanin.

Dodać należy, iż przed wyborami mohylowscy prawyborcy polscy na zebraniu przedwyborczem powzięli szereg uchwał, mających nietylko praktyczne, lecz i szersze, ważne dla całego naszego kraju znaczenie.

Rezolucya powyższego zebrania brzmi:

Oktrojowana nowa ordynacya wyborcza z d. 3 czerwca b. r. dąży do tego, by usunąć możność wspólnej, odpowiedzialnej, politycznej pracy tych elementów polskich, które uczestniczyły w niej przy poprzednich

---

wartoby naprzykład wystawić której z oper Mozartowskich, powiedzmy „Wesela Figara"? Byłoby w tem przynajmniej jedno więcej usiłowanie, ażeby dzieło jakieś wysokiej wartości wprowadzić na scenę naszą.

Wracając do spraw bieżących, zastanowić się mamy nad produkcyami dni ostatnich w „Filharmonii" i w operze. Dają one nam nowy materyał do uzasadnienia twierdzeń powyższych. „Filharmonia" urządziła koncert pianisty Pawła Schramma i wiolinistki Irmy Halaczy, w operze wystawiono „Walkiryę" z obsadą prawie zupełnie nową.

Koncert w „Filharmonii" dał nam poznać młodziemiaszka kilkunastoletniego, bardzo uzdolnionego, i młodą osobę grającą na skrzypcach dość przeciętnie. Paweł Schramm ma na swój wiek technikę bardzo rozwiniętą, ale gra zupełnie chłodno i bezbarwnie: jestto prawdziwy pierwiosnek „co z śnieżnych błyska osłonek". Potrzeba mu jeszcze słońca, aby dojrzał i zmężniał. Towarzyszka zaś jego, sztywna zarówno w ruchach jak i w grze, nie może jeszcze zajmować miejsca wśród koncertantów poważnych. Ogólne wrażenie było tedy niewielkie i nie przyczyniło się do pomnożenia chwały „Filharmonii".

Przedstawienie „Walkiryi", także nie miało szczęścia osobliwego. Całość robiła wrażenie znacznie słabsze niż w latach ubiegłych, chwilami bardzo ujemne nawet, mimo poszczególnych usiłowań artystów i dyrygenta.

Bo przyznać wprawdzie należy, iż p. Okoński (Wotan), jedyny śpiewak z dawnej obsady, znowu uczynił krok naprzód; że p. Ruszkowska, śpiewając Zyglindę, znalazła się w żywiole, odpowiadającym jej charakterowi śpiewackiemu że p. Dygas (Zygmunt) miał ustępy bardzo ładne, ile razy piękny młodociany jego głos zabrzmiał swobodniej, niekrępowany koniecznością poddawania się deklamacyjnemu mezza-voce, którego młody śpiewak dotąd należycie nie opanował. I to również, że p. Tarnawski był poprawnym Hundingiem, p. Markówna niezłą Friką, a p. Wisting miała istotnie parę chwil dobrych jako Brunhilda.

Ale ostatnia z nich, nie powinna była podejmować się na początek rzeczy tak ryzykownej dla siebie, gdyż jedna lub druga lepsza chwila nie wynagrodzi tych ustępów, z których głos jej rozwinięty do całej pełni, ostrością swoją stawał się wprost przykry. Podobnie, nie dorastały do wysokości zadania i inne liczne bardzo szczegóły wykonania opery. To też, gdy dodamy do najbardziej ujemnego jej momentu, nieudałe Walkirye (te chyba już nigdy nie zaśpiewają sceny swej dobrze), dźwięk orkierstry zwłaszcza w instrumentach smyczkowych nie dość soczysty i jędrny, brak polotu u wszystkich śpiewaków z wyjątkiem może p. Okońskiego i p. Dygasa w niektórych ustępach, wreszcie i błędy z zakresu reżyseryi, to otrzymamy całość, która nikomu podobać się nie mogła.

Publiczność przeczuła to widocznie, bo na „Walkiryi" zgromadziła się nielicznie; dowód to, że opera tegoroczna kredytu nie wyrobiła sobie dotąd większego, i że nawet z pamięcią zeszłorocznej, rywalizować nie może.

Rzecz prosta, że jedno lub drugie takie przedstawienie, niedociągnięte do miary artystycznej, jakiej mamy prawo wymagać chociażby w pewnych granicach tylko, musi wpływać na przyszłość jej najbliższą ujemnie. Czy nie należałoby więc teraz, na seryo pomyśleć o ratowaniu opery, jeżeli tylko jeszcze czas?

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

Bieliznę męską białą i kolorową 11777 poleca Zdzisław ZDANOWICZ KRAKÓW ul. Sławkowska 3|s

wyborach do Dumy państwowej. Ponieważ praca ta tembardziej może być owocna im szersze elementy polskie udział w niej brać będą, przeto polscy właściciele ziemscy mohylowskiego powiatu proszą i nawołują, pozbawione praw wyborczych warstwy naszego polskiego społeczeństwa powiatowego o dalszy ich współudział we wszelkiej pracy politycznej i społecznej tak solidarnie zapoczątkowanej przed dniem 2 czerwca b. r.

W dalszej części tegoż zebrania omawiano solidarność wyborczą na przyszłość wobec stronnictw polskich, jakie powstają w naszem społeczeństwie i uznano, że członkami komitetów wyborczych mogą być członkowie egzystujących partyj polskich z tem, iż muszą zobowiązać się do uwzględnienia przedewszystkiem spraw narodowych polskich, chociażby wbrew interesom i rozkazom partyj, do których należą. Ta ostatnia rezolucya skierowana jest oczywiście przeciw osławionemu programowi polskiego stronnictwa krajowego i z pociechą należy wyznać, że nie jest odosobnioną. Korespondent „Dziennika Kijowskiego“ z powiatu latyczowskiego donosi, że na posiedzeniu przedwyborczego komitetu powiatowego „wniosek potępienia niepatryotycznej działalności stronnictwa krajowego upadł większością tylko 3 głosów, dzięki jedynie usprawiedliwionej ważnemi okolicznościami nieobecności kilku prawyborców“. Korespondent dodaje jeszcze: „To słabe przegłosowanie nastąpiło zresztą raczej ze względów taktycznych aniżeli zasadniczych. Tu dała się spostrzedz częsta u nas chwiejność, gdyż przeciwnicy wniosku, wypowiedziawszy się niedwuznacznie przeciw stronnictwu krajowemu, nie zdobyli się jednak na cywilną odwagę stwierdzenia własnymi podpisami wygłoszonego poprzednio zdania“.

Przytoczone powiaty nie stanowie wyjątku. „Mutatis mutandis“ powtarzało się to samo systematycznie na całej Rusi, wszędzie bowiem Rosyanie, mając znakomitą liczebną przewagę dzięki ordynacyi wyborczej z d. 3 czerwca, wykorzystali ją wyłącznie na korzyść własną i nigdzie nie uwzględnili naszych słusznych i niewygórowanych żądań, pomimo to, iż w poprzednich kampaniach wyborczych ustępowaliśmy Rosyanom mandatów dobrowolnie w tych powiatach, gdzie byliśmy w większości.

Nie bacząc atoli na zły dla nas wynik prawyborów i na bardzo słabą nadzieję, jaką mamy, abyśmy zdołali przeprowadzić Polaków z tutejszych kresów do Dumy, prawybory tegoroczne dały nam korzyść ogromną i nie zaprzeczoną, a to z tego względu, że wyklarowały opinię publiczną, wskazując dobitnie, iż jest ona stanowczo przeciwna programowi i zasadom polskiego stronnictwa krajowego, które, jak się okazało, w całym kraju żadnego gruntu pod nogami niema.

Ważnym pod tym względem wskaźnikiem jest przytoczona powyżej rezolucya przedwyborczego zjazdu mohylowskiego i lutyczowskiego, co zaś ważniejsze i co świadczy o bezwzględnej nieufności, jaką kraj względem panów krajowców żywi, jest fakt, że nigdzie na całej przestrzeni trzech gubernii ani jeden krajowiec na wyborcę nie przeszedł. Nawet w powiecie zwiahelskim, który stanowi gniazdo krajowości i gdzie na prawyborach zdołano trzech Polaków na wyborców przeprowadzić, nawet tam, wśród tych trzech, ani jeden krajowiec się nie znalazł.

Ten nie dający się zaprzeczyć brak wpływu i sympatyi nie zraża atoli kierowników stronnictwa krajowego, którzy za pomocą organu swego „Kresów“ w dalszym ciągu usiłują pozorować racyę swego bytu gwałtowną i nieprzebierającą w środkach walką z demokracyą narodową, która i jako stronnictwo i jako kierunek myśli politycznej zgoła na kresach ruskich nie istnieje.

W tej walce. opartej na małostkowych insynuacyach osobistych, „Kresy“ przeszły wszelką miarę i nie chcą zrozumieć, że przy obecnym nastroju rządu, otwarcie wrogim wszelkim aspiracyom narodowym, oraz przy obecnej tendencyi władz administracyjnych, korzystających z każdego pozoru, aby zamykać i niszczyć polskie instytucye kulturalne i narodowe, nie wolno jest nawet w zaciekłości partyjnej rzucać słów nieoględnych, które mogą uczynić krzywdę nie znienawidzonemu stronnictwu, lecz najżywotniejszym interesom całego narodu.

Między innemi kijowskie towarzystwo „Oświatę“, która wskutek represyi ze strony władz administracyjnych wegetuje w nieustannej obawie zamknięcia i ulega ciągłym napaściom wpływowego „Kijewlanina“, który oskarża ją ustawicznie o zakusy polonizowania kraju, otóż tę właśnie „Oświatę“ „Kresy“ nazywają stale i z afektacyą „głośno reklamowanem dziełem Narodowej Demokracyi. A ponieważ N. Demokracya w każdym bez wyjątku numerze „Kresów“ pomawiana jest o szowinizm i o nadużywanie haseł narodowych dla celów partyjnych, ponieważ z drugiej strony tę samą Narodową Demokracyę „Kijewlanin“ oskarża, jako wroga rządu i państwa rosyjskiego więc nie trudno się domyśleć, jak poważnem niebezpieczeństwem dla każdej instytucyi polskiej grozi zestawienie jej z nazwiskiem nieaprobowanej przez rząd partyi.

W tym samym (35) numerze „Kresy“ oskarżają Macierz szkolną w Królestwie, że ona to dała impuls do bojkotowania szkół rządowych“, a o zamkniętym z rozporządzenia władz „Sokole“ piszą, że przyczyną jego zamknięcia „nie była zapewne niewinna gimnastyka i inne sportowe ćwiczenia, lecz do przesady afiszowanie się hasłami i znakami narodowymi“.

Wracając do spraw faktycznych, chciałbym kilka słów powiedzieć o wzmiankowanej powyżej „Oświacie“, która dzięki represyom rządowym istnieje prawie wyłącznie na — papierze. Mamy wprawdzie zatwierdzony przez władze statut, ale wykonanie poszczególnych jego paragrafów należy do rzeczy administracyjnie wzbronionych.

Niedawno właśnie odbyło się posiedzenie zarządu pomienionego towarzystwa w obecności prezesa p. Józefata Andrzejowskiego, sekretarza p. Łukasiewicza oraz członków zarządu pp. Bartoszewizza, Wilkoszewskiego i Hanickiego. Po długich i smutnych rozprawach, co czynić?... powzięto następujące postanowienia: 1) wnieść podanie do władz o dwie ochronki w Kijowie; 2) wysłać do Królestwa kilka panien do szkoły ochroniarek; 3) zaprosić odpowiednią osobę dla urządzenia stałych peryodycznych odczytów za stałem wynagrodzeniem; 4) urządzić cały szereg odczytów rozmaitych osób z rozmaitych dziedzin wiedzy z uwzględnieniem odczytów popularnych. I tylko tyle... O zakładaniu szkół mowy nawet być nie może... Prośba rodziców, których dzieci kształcą się w gimnazyum żytomierskiem, o wykłady języka polskiego została przez władze odrzucona... Dziś otrzymaliśmy wiadomość, że ks. biskup wileński Roop wyjechał do Petersburga, wezwany nagle na mocy rozkazu najwyższego.

Nie przeszkadza to atoli panom krajowcom bałamucić u nas opinię mrzonkami o „zgodzie“ o „współdziałaniu pokojowem“ i zabijać myśl polską narodową, nazywając każdy jej żywszy odblysk szowinizmem i zachłannością.

VETUS.

Wiadomości polityczne.

OSTROŻNIE W WINDSORZE!

Jaką wartość przykładać do blizkich odwiedzin cesarza Wilhelma w Anglii, najlepiej wskazuje ton prasy obu krajów. Parę dni temu zapisaliśmy głosy niektórych dzienników angielskich, które z powodu akcyi niemieckiej w Hadze, wprost odradzały cesarzowi wizyty u wuja, przypomniały mu przykry w Angli jesienny klimat. Teraz prasa niemiecka przestrzega na wyścigi kanclerza Bülowa i cesarza przed zdradliwością Albionu, błaga, aby się nie dali złudzić objawami życzliwości, jakie ich w Anglii czekają. Dzienniki piszą, za te zewnętrzne objawy kryją wewnętrzną nieprzyjaźń podstępnych Anglików, chcących wyzyskać cesarza i kanclerza pod pozorami serdecznej uprzejmości, sprawić, aby zapomnieli całego kierunku brytańskiej polityki zagranicznej, która jest i być musi antyniemiecką.

Anglicy — piszą te dzienniki — są arcymistrzami w sztuce ukrywania swych zamiarów pod maską dyplomatycznych umizgań. Ostrożnie w Windsorze! — wołają — inaczej cesarz i kanclerz wpadną w zręcznie zastawione sidła. Dr. Paweł Liman pisze w lipskich „Neueste Nachrichten“, że angielskie grzeczności świadczą najgorzej o cesarskiej polityce zagranicznej. Pochwały wroga dowodzą, że Niemcy idą złą drogą. Powiedział przecież Bismarck, że „nawet w kwiatach może się ukrywać trucizna.

PROGRAM PRAC TRZECIEJ DUMY.

Do „Berl. Tagebl.“ telegrafują z Petersburga: „W sferach rządowych mówi się wiele o programie, z którym rząd ma wystąpić przed trzecią Izbą Państwową.

Jak dotychczas, nastąpiło porozumienie co do następujących kwestyj: w sprawie agrarnej ma być wskazane Izbie, że rząd nie zamierza dopuścić pod żadnym pozorem do wywłaszczenia, że chce natomiast ułatwić wyjście z „wspólnoty gminnej“ i wszelkiego rodzaju melioracye. Sprawy postępowego podatku dochodowego rząd nie zamierza poruszać, aby nie wzbudzić niezadowolenia agraryuszy. Jeśliby zaś Izba sama poruszyła tę kwestyę i uchwaliła taki podatek większością głosów, to rząd nie będzie stawiał przeszkód ze swej strony. Co się tyczy spraw narodowościowych, autonomia Królestwa Polskiego ma być uznana za „ideę przeciwpaństwową“. W sprawie żydowskiej ma być uznane w zasadzie równouprawnienie, lecz reformy odpowiednie mają być wprowadzane stopniowo, przyczem ma być zaczęte od rzemieślników żydowskich. Uroczystego otwarcia trzeciej Izby nie będzie“.

PRAWODAWSTWO ANTYPOLSKIE W PRUSACH.

Zaczepna polityka antypolska naraża rząd pruski na coraz większe trudności i zamienia się coraz widoczniej na czynnik, od którego będzie zależało ułożenie się wewnętrznych stosunków politycznych w Niemczech. Przyznają to już otwarcie nawet w kołach, zbliżonych do rządu.

Pewien polityk, utrzymujący blizkie stosunki z ministerstwami, oświadcza w „Schles. Volksztg.“, że rząd jest w sprawach polityki antypolskiej zupełnie bezradny. Nabrał on przekonania, że możnaby uratować politykę komisyi kolonizacyjnej tylko przez przyznanie komisyi prawa wywłaszczenia. Wypracowano więc odpowiedni projekt, ale wobec trudności jego przeprowadzenia, mu-

---

82

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Im więcej ulegał, tem mocniej ona pogardzała nim. Utworzyło się błędne koło, z którego nie było wyjścia...

Złowrogi portret natrząsał się z Żymirskiego, z jego uroczystej zadumy, jej oczy przecudne śmiały się z obrazu ohydnie... On patrzał i widział tylko piękno twarzy, pięknej na płótnie i w życiu. Źródło podniosłych uczuć, które od kilku godzin biło w jego sercu, nie przestało tryskać, nie zmąciło się... Przebaczał złe, wdzięczny był za dobro. Przyszedł tu ze słowami tkliwemi, z pożegnaniem, nie dla wymówek, chciał zostawić tu, jak wszędzie, pamięć wzniosłą i rzewną. Na ulicy układał zdania, któremi miał przemówić, zobowiązać, rozczulić... Tymczasem w samotności było mu nijako — niema scena przed portretem dokuczyła... Wziął tedy ćwiartkę papieru i zaczął pisać list pożegnalny, ale właśnie nadeszła panna Malinowska. Przywitała go obojętniej, niż zwykle, i zaraz poszukała oczami, czy aby czego jej nie przyniósł. Tylko upominki rozchmurzały jej twarz.

— Gorąco jest i zmęczyłam się — rzekła, siadając.

— Możebyś wyjechała na wieś?...

Powoli zdejmowała rękawiczki, okrycie, kapelusz, napiła się wody. Na Żymirskiego nie zwracała uwagi. Wypadła jej szpilka i zsunęły się włosy, — nie poprawiła uczesania. Była w usposobieniu, które znał, którego bał się, w apatyi i zniechęceniu do wszystkiego. Stawała się w takich razach cyniczną.

— Wybierasz się w podróż? — spytała obojętnie, zajrzawszy do listu.

— Tak... — przygotowany okres ugrzązł w gardle.

Panna Malinowska ziewnęła głośno, ordynarnie.

— Łysiejesz — rzekła potem — i żadna panna już ciebie nie weźmie. Postarzejesz się, a wówczas pojedziemy do kościoła i huczne sprawimy sobie wesele... — zaśmiała się.

— Nudny jesteś! — mruknęła po chwili, widząc, że on jest niezwykle poważny, i odwróciła się do niego plecami.

Żymirski ciągle milczał.

— Idźże już! Siedzisz, niby na pogrzebie i napędzasz mi nudy... Zgrałeś się na wyścigach? co?

— Przyszedłem pożegnać ciebie — nieśmiało zaczął bankier — odjadę dziś wieczór na długo... Malińciu...

Podniosła na niego spojrzenio, trochę niespokojne.

— A zostawiłeś pieniędzy dosyć?

— W banku — szepnął.

— Co tam w banku!... podpisywać, posyłać, kłaniać się i kłamać... daj mi do ręki!...

Żymirski sięgnął do kieszeni i wyjął paczkę bankocetli, a ona, przeliczywszy, targowała się z nim.

— To za mało! daj więcej... widzę, że masz...

Zabrała mu sama sporą kupę. Żymirski nie bronił, tylko rumieniec powlókł mu twarz. Te pieniądze były przeznaczone dla rodziców, na dobre uczynki...

Panna Malinowska poszła ku kanapie i położyła się, podsunąwszy sobie pod głowę stos stówek. Rozpiął się jej stanik, włosy polały się strugą, złośliwemi oczami patrzała na bankiera.

— Malińciu pokochaj przed drogą, Malińciu pożegnaj — jęła przedrzeźniać jego głos.

W nim rzeczywiście odezwała się żądza, ale pohamował...

— Pójdę teraz — rzekł, unikając jej wzroku — kiedy my się zobaczymy?... Chciałem przeprosić ciebie za wszystkie krzywdy, za winy moje... — mówił cicho.

— Jaki ci święty! spowiadałeś się i ksiądz nakazał... i ja mam przebaczyć... Chodź tu! — krzyknęła.

Zbliżył się posłusznie. Ona ujęła głowę jego w obie ręce, za włosy i pod brodę, trzęsła głową.

— Czytałam niedawno o tamtej, co to, kochając, zapragnęła mieć ściętą głowę ukochanego i, dostawszy, tańczyła z nią i całowała w usta... Patrzę, jakbyś ty na półmisku wyglądał... fe... łysy... Już wolę trupią czaszkę... Gdy umrzesz, każ mi przysłać swój „czerep“. Postawię go pośrodku sali, urządzę bal — gadała.

— Puść mnie, już muszę iść...

Panna Malinowska zerwała się z kanapy.

— Nie pójdziesz i nie pojedziesz — wybuchła — ja wiem, co znaczy ta podróż, i skąd to czułe pożegnanie... Wybierasz się w konkury za jaką hrabianką... Tu boisz się, bo ja tu jestem, więc tam gdzieś pod sekretem... I wrócisz po ślubie, i będziecie gruchali, a ja mam zostać w błocie... Nie pojedziesz... słyszysz, ja ci to mówię... Nie pozwolę... a jeśli... spróbuj tylko, pójdę tam do jasnej panienki, zaprezentuję się, opowiem wszystko, rozgłoszę... — krzyczała.

— Ależ nie... uspokój się... zaręczam... moja podróż... gdybyś ty wiedziała... — bronił się.

(C. d. n.)

Futra polecamy na sezon zimowy, męskie, damskie i podróżne. Kołnierze i zarękawki, czapki najnowszych fasonów. Przyjmujemy pokrycia futer i wszelkie roboty za zakres kuśnierstwa wchodzące.

I. Dannenheimer i St. Starnawski

Lwów, Wałowa 11. 10303

siano przerabiać go kilkakrotnie. Wreszcie złożono go do akt i tam spoczywał przez kilka miesięcy.

Przed niedawnym czasem rząd powrócił do tego projektu i postanowił przedłożyć go Sejmowi w sesyi najbliższej. W dniach ostatnich jednak zawahał się znowu, spotkawszy się z silnym oporem w kołach konserwatywnych.

Korespondent „Schles. Volksztg.“ jest zdania, że rząd powinien w styczniu rozpocząć ponowne układy ze stronnictwami i rozstrzygnąć w gruntownej dyskusyi kwestyę, czy istotnie nie pozostaje nic innego, jak obosieczna broń wywłaszczenia, czy też możnaby uratować komisyę kolonizacyjną przy pomocy innych środków. Po rozstrzygnięciu tej kwestyi mógłby rząd wystąpić po Wielkiej Nocy w Sejmie z odpowiednimi wnioskami.

Ostatecznie korespondent wiąże sprawę wywłaszczenia ze sprawą klauzuli antypolskiej w nowej ustawie o stowarzyszeniach i wyraża obawę, że klauzula ta może wywołać bunt otwarty ludności polskiej.

Obawy te czyli może raczej nadzieje polityków antypolskich są pozbawione wszelkiej podstawy. Ludność polska jest zanadto wyrobiona pod względem politycznym, ażeby miała nie zdawać sobie sprawy z tego, że przez opór czynny nicby nie zyskała, lecz pogorszyłaby tylko jeszcze więcej swoje położenie. Natomiast zasługują na podkreślenie następujące uwagi autora, obeznanego z przebiegiem układów między rządem a stronnictwami. Przeciw wywłaszczeniu podnoszą się protesty w kołach konserwatywnych, przeciw klauzuli antypolskiej w ustawie o stowarzyszeniach istnieje opozycya w kołach wolnomyślnych. Rząd będzie musiał na jednem z najbliższych posiedzeń ministerstwa zastanowić się nad tem, czy może uprawiać zaczepną politykę antypolską przy pomocy stronnictw, należących do „bloku“. Oto rzeczywiście idzie. Zanosi się na to, że blokowi utworzonemu w parlamencie dla ratowania afrykańskiej polityki kolonialnej kanclerza Bülowa, grozi rozpadnięcie się z powodu polityki antypolskiej. Bo nowi sprzymierzeńcy rządu nie sprzeciwiają się wprawdzie stanowczo projektom antypolskim, ale w zamian za ich poparcie — z otwartem poświęceniem swoich zasad i haseł — domagają się takich ustępstw, na jakie rząd pruski zdecydować się nie może.

Bilans konferencyi pokojowej

Po czteromiesięcznych przeszło obradach rozjechali się do domów dyplomaci, którzy przez ten czas reprezentowali swoje państwa na tak zwanej drugiej „konferencyi pokojowej“ w Hadze. Powiadamy „na tak zwanej“ konferencyi pokojowej, bo mimo długiego swego trwania nic a nic dla postępu idei pokojowej nie uczyniła, a jeżeli podczas przewlekłych obrad niezupełnie przestała interesować publiczność cywilizowanego świata, to dlatego, że nieporozumienia, wybuchające na niej co chwila, a nawet niekiedy ostre starcia pomiędzy dyplomatami budziły niekiedy obawę, że ta „konferencya pokojowa“ stanie się powodem jakiego poważnego zatargu a może nawet... wojny!

Sam przewodniczący konferencyi, reprezentant Rosyi, Nelidow uznał za stosowne stwierdzić pośrednio nicość wyników konferencyi, kiedy w przemówieniu końcowem, biorąc już z góry ją w obronę przed przyszłymi zarzutami i krytykami, wyraził się, że „atmosfera solidarności moralnej, panująca na konferencyi, wystarcza na oczyszczenie jej z zarzutu, iż nie uczyniła nic dla postępu pokoju“.

Realny jednak bilans konferencyi pokojowej prócz owej, bardzo problematycznej, „atmosfery solidarności moralnej“ ma też bardziej realne pozycye: cztery konwencye, jeden regulamin i kilka deklaracyi, tylko że te wszystkie uchwały nie zajmują się pokojem ale właśnie... wojną...

Konferencya bowiem nie poszła za głosem angielskiego premiera Campbell-Bamermanna i angielskich reprezentantów: aby państwa, biorące w niej udział zobowiązały się do istotnego, realnego zmniejszenia swych zbrojeń, a zadowoliła się tylko platonicznem oświadczeniem, że byłoby to bardzo dobrem, natomiast zajmowała się szeregiem kwestyi co do sposobu prowadzenia wojny. Wprawdzie takie konwencye mogą być bardzo pożyteczne, bardzo ludzkie, bardzo cywilizowane, jednak samem swem istnieniem są stwierdzeniem zasady rozstrzygania sporów międzynarodowych przez wojnę, zwłaszcza, jeśli je zawarto na... konferencyi pokojowej.

Podobny los spotkał wniosek o zaprowadzenie obowiązkowych sądów rozjemczych w sporach międzynarodowych, a przy tej sposobności warto stwierdzić kto przedewszystkiem w niniejszej sprawie i w innych podobnych odegrał na konferencyi rolę nieprzyjaciela pokoju i pokojowego załatwiania sporów. Są to naturalnie Niemcy i... inicyatorka konferencyi Rosya!

Sam już fakt ten ostatni świadczy jak kruche podstawy ma ideologia, uprawiana na tego rodzaju konferencyach.

To, co konferencya niedawno zakończona nawet uchwaliła, osłabiają znacznie liczne zastrzeżenia przy głosowaniu nad poszczególnemi konwencyami, lub powstrzymywanie się od głosu rozmaitych państw europejskich i amerykańskich. Zanim jednak będziemy w stanie podać omówienie ideowe wyników konferencyi haskiej, wyliczymy w krótkości jej uchwały, pomieszczone w akcie końcowym. A więc są to:

Konwencya w sprawie rozpoczynania kroków nieprzyjacielskich, w której myśl, te kroki nie mogą się rozpocząć bez poprzedniej zapowiedzi w formie bądźto motywowanego wypowiedzenia wojny, bądź też ultimatum, zawierającego warunkowe wypowiedzenie wojny.

Konwencya w sprawie utworzenia międzynarodowego trybunału, któryby rozstrzygał sprawę kontrabandy wojennej na morzu.

Konwencya o zastosowaniu także w wojnie morskiej zasad konwencyi generwskiej, przyjętych w wojnie lądowej.

Konwencya dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej.

Regulamin określający prawa i zwyczaje wojny lądowej.

Deklaracya, dotycząca zakazu rzucania środków wybuchowych z balonów.

Wreszcie rozmaite platoniczne deklaracye, zalecające, zwłaszcza bardzo pożądane, przyjęcie zasady obowiązkowych sądów rozjemczych.

Wedle więc treści obrad i uchwał słuszniejby można nazwać konferencyę haską „wojenną“, niźli „pokojową“, a to jej fiasko jest stwierdzeniem od dawna znanego pewnika, że uchwałami na kongresach — pokoju światowego się nie zapewni, że groźba wojny będzie tak długo aktualną, jak długo istnieć będą te jątrzące kwestye, które w polityce od przeszło wieku się nagromadziły, że pokój powszechny dopóty nie będzie zapewniony, dopóki krzywda i gwałt będą podstawami polityki międzynarodowej.

Czyż wobec tego wogóle kiedykolwiek pokój zapewniony będzie?...

Francuski głos prawdy pod adresem rosyjskim.

Dyrektor paryskiej Szkoły Nauk Politycznych, Anatol Leroy-Beaulieu, skorzystał z zamierzonego zwołania wszechsłowiańskiego kongresu statystycznego, aby powiedzieć swoim przyjaciołom rosyjskim za pośrednictwem „Courrier Européen“ kilku dobitnych słów prawdy o polityce rosyjskiej względem narodu polskiego.

Znana już jest jego odpowiedź na zapytanie autorów tego projektu, co myśli o zwołaniu takiego kongresu. Można streścić je w zdaniu: Zanim pomyślicie o tem, aby zszeregować naokoło Rosyi narody słowiańskie, postarajcie się przedewszystkiem o naprawienie krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu; w razie przeciwnym bowiem na sympatye innych Słowian liczyć nie możecie.

Artykuł, ogłoszony w ostatnim numerze „Courrier Européen“ jest szczegółowem rozwinięciem tej myśli.

„Zapewne, pisze Leroy-Beaulieu, Rosyanie mogą zwołać w Rosyi, w Moskwie, w Petersburgu, w Kijowie kongres „wszechsłowiański“, kongres statystyczny, etnograficzny, albo filologiczny, wszystko jedno, pod jaką nazwą lub pretekstem. Mogą, jak projektował mój korespondent, zaprosić na ten kongres wszystkie uniwersytety słowiańskie, które dotąd po za Rosya są jeszcze mało liczne, ponieważ niektóre narody słowiańskie są ich jeszcze pozbawione. Trzeba jednak, jak pisałem już mojemu przyjacielowi w Odesie, żeby ten kongres „wszechsłowiański“ nie był kongresem panslawistycznym. Należy unikać zarówno nazwy jak i rzeczy, ażeby nie obudzić podejrzliwej nieufności u sąsiadów państwa rosyjskiego, a także aby nie wywołać u Słowian zagranicznych podejrzeń co do szlachetnych zamiarów zwolenników kongresu. Bo, na przekór sławnym wierszom Puszkina, strumyki słowiańskie wcale nie dążą do tego, aby zgubić się w morzu rosyjskiem“.

Wspomniawszy dalej o nieuniknionych następstwach ostatniej klęski wojennej, która zmusza Rosyę do porzucenia swoich zamiarów na dalekim Wschodzie i do ponownego zwrócenia swej uwagi na Wschód bliższy, autor powiada:

„Tymczasem, jest to rzeczą naturalną, że Rosya powróci do tego, co uważała przez czas długi za zadanie, do którego powołała ją Opatrzność, do roli przyjaciółki i opiekunki uciśnionych współplemieńców. Czyż nie jest to dla niej najlepszy sposób podniesienia swej powagi u dawnych klientów na Wschodzie, jak i w oczach swoich własnych dzieci? Czyż półwysep Bałkański, a zwłaszcza zbyt długo zaniedbywana przez nią nieszczęśliwa Macedonia, nie jest dla niej polem działania, na którem jej pogodzona z Anglią dyplomacya może liczyć na powodzenie, którem będą radowali się w równym stopniu wszyscy przyjaciele ludzkości?

„Ale Słowianie uciśnieni, Słowianie zagrożeni w swej narodowości, w swym języku, w swojej religii, w swej kulturze historycznej, nie istnieją wyłącznie pod jarzmem tureckiem ani pod panowaniem niemieckiem. Są oni także w samej Rosyi, gdzie, zamiast znaleźć opiekę pod szerokiemi skrzydłami orła carskiego, od wieku rzucają się boleśnie w jego zaciśniętych szponach.

„Aby posiadać prawo zwołania u siebie kongresu narodów słowiańskich nie wystarcza, żeby Rosya przywróciła u siebie spokój wewnętrzny, ani nawet dawała swoim gościom wzmacniające widowisko rządów liberalnych, to znaczy prawidłowych rządów konstytucyjnych. Trzeba, ażeby dała przedtem u siebie samej przykład poszanowania tych praw narodowych, do których obrony w państwach sułtana zdaje się przysposabiać.

Otóż, trzeba to przyznać, że wypadki ostatnich miesięcy są pod tym względem mało zachęcające. Jak stwierdziłem już w niedawnym artykule, ogłoszonym w „Revue des Deux Mondes“, ustawa wyborcza z lipca 1907, ograbiająca Polaków nad Wisłą w dwóch trzecich częściach przedstawicielstwa w Dumie, zmniejszyła wcale nie w porę bardzo powagę moralną Rosyi u Słowian zagranicznych. Jakżeż też nie miałoby być im boleśnie patrzeć raz jeszcze na to, jak ich współplemieńcy, związani z wielkiem mocarstwem są traktowani przez samych ministrów cara, jako paryasi, jako rasa niższa?

„Od Pragi i Zagrzebia do Belgradu i Raguzy wrażenie było tem więcej przykre, że cały świat słowiański, słusznie czy nie słusznie (a mnie się zdaje, że nie bez słuszności) przekonany jest o tem, że ponowne nieprzyjacielskie wystąpienie Rosyi względem swoich poddanych polskich jest wynikiem nacisku Berlina na Petersburg, jeżeli nie następstwem osobistego wpływu Wilhelma II na Mikołaja II.

Rosyanie, którzy, wyrzekając się niebezpiecznych chimer panslawizmu politycznego, marzą o tem, aby odzyskać dla Rosyi wpływy moralne na Słowian zachodnich i południowych, muszą przedewszystkiem postarać się o to, aby przygotować pogodzenie się odnowionej Rosyi z jej poddanymi polskimi. Na tem polega, naszem zdaniem, jedyny sposób skuteczny przywrócenia powagi rosyjskiej zarówno wśród pokrewnych Słowian jak i wśród jej przyjaciół na Zachodzie. Minęły czasy, kiedy rząd carski mógł uprawiać na Bałkanach politykę emancypacyi, a równocześnie odmawiać swoim własnym poddanym tych praw, których za granicą domagał się stanowczo dla poddanych sułtana. Stowarzyszenia słowiańskie w Rosyi czują to bodaj same. Zamiast łączyć się z czarnemi sotniami i z ligą narodu rosyjskiego, które nawołują do wytępienia polskości, Tow. słowiańskie w Moskwie zawezwało niedawno rząd rosyjski do porozumienia się z Polakami, zachęcając go równocześnie do ponownego rozpoczęcia na Bałkanach polityki więcej czynnej na korzyść Słowian macedońskich.

Te dwie sprawy rzeczywiście łączą się ściśle ze sobą. Aby odegrać rolę oswobodzicielki na południu bałkańskiem, Rosya musi przedewszystkiem okazać się liberalną u siebie. Dopiero wtedy, kiedy zrozumie to rząd cesarski, Rosyanie będą mogli zwołać kongres słowiański do Moskwy, albo do Kijowa, bo żądać urządzenia go w Warszawie, znaczyłoby może wymagać za wiele od nich i wywołać niezadowolenie u sąsiada nad Spreą. Gdy to nastąpi, Rosya będzie mogła liczyć nietylko na przychylność Słowian wschodnich i zachodnich, lecz także na sympatyę swoich nowych przyjaciół angielskich i swoich starych przyjaciół we Francyi“.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Proces Kościelskiego. Proces, wytoczony p. Józefowi Kościelskiemu, prezesowi związku „Sokołów“, posłowi Chrzanowskiemu, Karolowi Rzepeckiemu i innym członkom „Sokoła“ za urządzenie zlotu w parku miłosławskim p. Kościelskiego, skończył się skazaniem obwinionych na kary pieniężne w kwocie 5 do 30 marek. Rozprawy wykazały, że w zebraniu tem brały udział jedynie osoby zaproszone. Chodziło więc o zgromadzenie prywatne a nie publiczne. Pomimo to sąd dopatrzył się w niem wykroczenia przeciw przepisom policyjnym i nałożył na oskarżonych wspomnianą wyżej karę. Nadzieje hakatystów jednak, którzy dopatrywali się w zajściach przy rozwiązaniu zebrania „zbrojnego oporu“, fantazowali o uzbrojonych w karabiny oddziałach polskich i na tej podstawie opierali oskarżenie o „zaburzenie spokoju publicznego“ i „przygotowanie do rewolucyi“, spełzły na niczem. Okazało się bowiem, że oporu nikt nie stawiał, a „oddziałem zbrojnym“ byli leśnicy p. Kościelskiego w uniformach galowych, do których należą także stare haubice, porzucone przez żołnierzy pruskich podczas bezładnej ucieczki po bitwie pod Miłosławiem w r. 1848.

Nowy prąd ugodowy. Wystąpienie ugodowe p. Turno z Objezierza wywołało w prasie polskiej ożywioną wymianę zdań, z której wynika, że ogromna większość pism sprzeciwia się stanowczo akcyi, która w danych okolicznościach musi być zupełnie bezskuteczną, a świadczy jedynie o słabem poczuciu godności narodowej w pewnych kołach społeczeństwa i mogłaby być zrozumiana przez Niemców jako objaw zaniepokojenia. Z drugiej strony okazało się, że p. Turno nie jest bynajmniej odosobniony i jego wystąpienie nie było samodzielnym aktem politycznym, lecz początkiem wielkiej akcyi, zmierzającej do wprowadzenia polityki polskiej w zaborze pruskim na nowe tory — na manowce źle zrozumianej lojalności. Broszura p. Turny znalazła gorących obrońców w „Dzienniku Poznańskim“, w osobach pp. Jackowskiego, syna zasłużonego organizatora „Kółek rolniczych“, i Henryka Mańkowskiego z Winnej Góry. Także pisma, zależne od posła śląskiego p. Adama Napieralskiego, wyrażają się z wielką przychylnością o tym pierwszym kroku na drodze ugodowej.

Obawiamy się, aby rozpoczęcie takiej fantastycznej akcyi w najnieodpowiedniejszej chwili, kiedy gwałtowne ataki germanizacyjne wymagają silniejszego, niż kiedykolwiek, zespolenia się całej ludności i zużycia

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty widokowe** w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 9922

wszystkich sił dla obrony zagrożonych interesów narodowych, nie wywołało rozdwojenia i starć wewnętrznych i nie wyszło wskutek tego na szkodę społeczeństwu.

MAŁY FEJLETON.

ARTUR SCHNITZLER: Kwiaty.

(Ciąg dalszy.)

Pełno białego śniegu na wszystkich ulicach. Mała Małgosia przyszła do mnie i oświadczyła stanowczo, że musimy raz sobie urządzić szlichtadę. Wyjechaliśmy więc na pola i znaleźliśmy się na gładkich, białych drogach: wśród dźwięku dzwonków, pod szarawem niebem pędziliśmy chyżo, chyżo, hen w dal, między białe, lśniące wzgórza! Małgosia sparła się na mem ramieniu, patrząc rozkosznie na długą szosę przed nami. Dobiliśmy do oberży, tak nam z lata znanej, kiedy to sterczała wśród zieleni; teraz wydała nam się tak inna, tak samotna, tak oderwana od reszty świata, jak gdybyśmy ją po raz pierwszy odkrywali. Z pieca oberży grzało, żeśmy musieli stół odsunąć, bo lewe liczko i uszko małej Małgosi aż poczerwieniało. Musiałem więc to bielsze całować. Potem powrót już zmierzchem. Małgosia przytuliła się cała do mnie i chwyciwszy me ręce w swe dłonie, rzekła: Mam cię nareszcie dziś znowu. Powiedziała mi to tak prosto, tak naturalnie, że mię strasznie uradowała. Być może, że i mroźne powietrze wiejskie wzmocniło me nerwy, bo czuję się rzeźwiejszym i lżejszym, aniżeli w ostatnich dniach kilku.

Znowu niedawno, gdym popołudniu pół senny leżał na otomanie, przyszła mi dziwna myśl do głowy. Zdawało mi się, żem zimny i nieczuły, jak ten, co bez łez i wszelkiej zdolności odczuwania stoi nad grobem, w który wtrącono ukochaną istotę, jak ten, co stał się tak nieczuły, że go nawet śmierć przedwczesna dreszczem nie przejmuje. Tak, nieubłaganem to było...

* * *

Uleciało, hen uleciało. Głupi drobiazg gna precz życie, przyjemność i okruszyny miłości. Żyję znowu więcej z ludźmi. Lubię ich, są mili, niewinni i mówią rozkosznie o wszystkiem. A Małgosia jest istotą miłą, powiewną, zwłaszcza, gdy stoi ze mną we framudze okna, popołudniu, gdy na jej blond włosach lśnią promienie słońca.

* * *

Dziwny wydarzył mi się dzisiaj wypadek... Był to dzień, w którym mi ona każdego miesiąca przysyłała kwiaty... I kwiaty przyszły, jak... jakby się nic nie zmieniło. Przyszły rano pocztą w białem, podłużnem, wązkiem pudełku. Było jeszcze bardzo wcześnie; leżałem na wpół senny. Aż dopiero, gdym otworzył pudełko, oprzytomniałem zupełnie...

Wprost zląkłem się... Tuż leżały zdobnie złotą nicią spowite gwoździki i fiołki... Leżały, niby w trumnie. A gdym wziął je do ręki, dreszcz mię przeszedł. Domyślam się, w jaki sposób dziś jeszcze je dostałem. Gdy czuła zbliżającą się chorobę, a może i przeczuwała blizką śmierć, zamówiła jeszcze kwiaty, jak zwykle. Wszak znałem jej subtelność.

Z pewnością, tak należy wytłumaczyć przesyłkę, jako coś całkiem naturalnego, jako coś wzruszającego może... A jednak, gdym trzymał w ręku te kwiaty i gdy one zdawały się drżeć i skłaniać ku mnie, odczuwałem mimowoli, na przekór rozumowi i wszelkiej woli coś straszliwego, jak gdyby te kwiaty od niej przychodziły, jakby to było jej pozdrowienie... jak gdyby chciała jeszcze wciąż, nawet teraz po śmierci mówić o swej miłości, o swej — zapóźnionej wierności.

Ah! nie rozumiemy śmierci, nie pojmujemy jej; a każda istota dopiero wtedy jest trupem, gdy już umarli i wszyscy ci, co ją znali...

Ująłem też kwiaty dzisiaj inną ręką, niż kiedyś, delikatniej, jak gdyby można było im ból zadać, gdyby się je chwyciło silniej... jak gdyby można było pobudzić do płaczu ich samotne dusze. A gdy teraz stoją przedemną na biurku, w smukłym, matowo-zielonym wazonie, zdaje mi się, jak gdyby kielichy chyliły się przedemną z żałosną podzięką. Cały ból nadaremnej tęsknoty zionie z nich na mnie.

Zapewne mogłyby mi coś-nie-coś opowiedzieć, gdybyśmy tylko rozumieli wszystko, co żyje, a nie tylko wszystkich — którzy mówią.

* * *

Nie chcę się otumaniać! Są to tylko kwiaty, nic więcej. Są to pozdrowienia z „tamtąd“... To żaden krzyk, nie, żaden krzyk z za grobu. To kwiaty, a jakaś sklepowa w magazynie kwiatów ułożyła je całkiem mechanicznie, podścieliła trochę waty, umieściła w białem pudełku i nadała na pocztę. A teraz są tutaj, pocóż więc dalej zastanawiam się?

* * *

Przebywam dużo na powietrzu i spaceruję daleko, samotnie. Gdy jestem pośród ludzi, właściwie nic mię z nimi nie łączy; wszystkie nici rwą się. Doznaję też tego samego, gdy miłe, jasne dziewczę siedzi u mnie w pokoju i wygaduje niestworzone rzeczy... oh! nawet nie wiem, co mówi. A gdy odchodzi, zaraz w pierwszym momencie jest mi tak daleką, jak gdyby uchodziła gdzieś w dal, jakby ją porywała fala ludzi na zawsze, jakby znikała bez śladu. Gdyby nie powróciła, nicbym się nie dziwił.

Kwiaty stoją w smukłym, zielono-lśniącym wazonie; pędami tkwią w wodzie, a cały pokój pachnie nimi.

Wciąż jeszcze pachną — choć stoją w moim pokoju cały tydzień i już poczynają zwolna więdnąć. Pojmuję teraz wszelkie możliwe głupstwa, com wyśmiewał, pojmuję rozmowę sam-na-sam z naturą... pojmuję, że można oczekiwać odpowiedzi, rozmawiając z chmurami i strumykami, gdyż i ja wpatruję się w kwiaty i oczekuję, aby przemówiły... Ah! nie, wiem, że wciąż mówią... nawet teraz... że wciąż, wciąż mówią i jęczą i że prawie je rozumiem.

* * *

(Dok. n.) Przeł. z niem. WIKTOR STRUSIŃSKI.

MIGAWKI.

Z WIDOWNI TEATRU.

4. Gość głośny.

Prawdziwie swobodny pan. Pochodzi zwykle z prowincyi, gdzie według zwyczaju publiczność rozmawia przy odsłoniętej zasłonie nie tylko ze sobą, ale i z grającymi. W teatrze stołecznym zapomina się trochę i postępuje tak samo.

Gdy czegoś nie wie, nie rozumie, lub nie dosłyszał, pyta o to zaraz sąsiada po prawej lub po lewej, a pyta tak głośno, że słyszą wszyscy sąsiedzi po prawej i po lewej stronie. Bardzo się dziwi, gdy nie otrzyma tak prędko odpowiedzi i w takim razie ponawia pytanie, ale już głośniej. A ma zawsze bardzo wiele do pytania: jak się nazywa ta aktorka, czy to jej właściwe nazwisko, ile może mieć lat, czy jest panną, jaką ma gażę, ile może kosztować jej suknia, u kogo szyje swoje suknie, jak długo trwać może taka suknia, co sobie taki aktor myśli podczas konania na scenie, czy i gdzie go boli, kiedy pada na scenie, gdzie jest autor sztuki i jakie jest jego zdanie o reformie wyborczej, czemu dziś mało publiczności w teatrze i o tysiąc innych rzeczy pyta na prawo i na lewo i niepokoi pół widowni.

Całe szczęście, że jest to okaz gościa dość rzadki. Gdyby publiczność miała między sobą więcej takich gości, musieliby ją aktorzy wygwizdać i obrzucić zgniłemi jajami.

5. Kokietka.

Widziała już tę sztukę trzy razy, ale jeszcze nie w tej sukni. Więc przyszła po raz czwarty. Przyszła wcześnie, aby ją dobrze widziano. I ją i suknię. W tej sukni jest jej bajecznie. Kto wie, czy najbliższa toaleta uda się tak dobrze.

Rozmawia z mężem bardzo dużo, pomimo, że w domu lub na ulicy nie ma mu nic do powiedzenia. Czuje każdą zwróconą do siebie lornetkę i wtedy właśnie ma mężowi coś dowcipnego do opowiadania, aby się śmiać, bo śmieje się bajecznie. Mąż się dziwi, że żona dziś taka wymowna, a on mimo ta ani słowa nie rozumie, bo ta cała gadanina, to ani przypiął, ani przyłatał... Ale ma swój cel...

6. Permanentka bez numeru.

Ma legitymacyę z fotografią, ale bez numeru. Jest tylko uwaga: „o ile miejsca nie sprzedane“. Dyrekcya to dobry człowiek. Dała wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym i wiernym teatrowi takie permanentki bez numeru, aby nimi od czasu do czasu pozatykać dziury między publicznością.

Więc przychodzi taki zatykacz i stara się odgadnąć, które miejsce jeszcze niezatkane. I siada na chybił trafił. Ale po chwili pokazuje się, że więcej chybił, niż trafił, bo zjawił się jakiś gość i mierząc „permanentkę“ z góry na dół, jak intruza, oświadcza, że to miejsce należy do niego. Permanentka nie daje sobie tego dwa razy powiedzieć i przenosi się z rumieńcem na inny fotel.

Siedzi więc sobie permanentka na nowem miejscu i patrzy jednem okiem na scenę, a drugiem na drzwi wchodowe, czy nie nadchodzi jakiś egzekutor. Otwierają się drzwi, a nienumerowana permanentka dostaje bicia serca i od razu przenosi się na inny fotel. Pech chce, że właśnie ten „inny“ fotel ma być teraz zajęty i permanentka znów wstaje. Czasem zasiedzi się w fotelu, jak u siebie w domu za piecem, a dopiero w połowie drugiego aktu każą się przenosić i zostawić wygrzane już miejsce dla innego. Czasem, gdy sztuka dobra i uczęszczana, pędzą permanentkę z miejsca na miejsce tak długo, aż wypełnią się powoli wszystkie miejsca, a permanentka przed końcem pierwszego aktu musi wracać do domu, pomimo, że jest wierną teatrowi.

I zdarza się, że człowiek, który wszedł jedną stroną do teatru, wychodzi drugą stroną, jeszcze przed pierwszym antraktem. Wieczny tułacz.

KLEWE.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego
8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów, ul. Brajerowska 6.

W kuchni i w domu
czyści się drzewo i kamień, najdelikatniejsze i grubsze tkaniny, jakoteż i wszystko co wogóle może być myte najlepiej
Schichta
Czystość jego składników poręcza gwarancya 25 000 koron.
mydłem.

Urolog **dr. Leon Rapoport**
powrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach nerek, pęcherza i cewki. Kraków, Wielopole 6, (3—4).
Tel. 653. 12061

Dr. ALFRED BURZYŃSKI
specyalista chorób ocznych i operator
ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11003
Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

Za brata mego Chaninę Waldmann żadnych długów płacić nie będę i za tegoż żadnej odpowiedzialności nie biorę.
12085 *Dr. J. Waldmann, Tarnopol.*

Adw. dr. Jakób LAUFER
otworzył kancelaryę w Stanisławowie, ul. Bielowskiego l. 7. 12097

Dr. Józef ZAKRZEWSKI
właściciel Zakładu leczniczego **Maryówka** pod Lwowem donosi, że od października do maja zamyka zakład w Maryówce, a ordynować będzie od 25 października do końca kwietnia w Zakładzie zimowym Dra H. EBERSA **na Lido pod Wenecyą jako kierownik oddziału kobiecego.**
11808

Nice Pierwszorzędny, naprzeciwko dworca. 11226
Ogrzewanie wodą gorącą.
H. MORLOCK, właściciel.
Hotel Terminus
Otwarty przez rok cały.
Apartamenty z kąpielami.

SALON BIELIZNY
znanej firmy **MOR. FISCHER** w Wiedniu, przyjmuje zamówienia na **wyprawy ślubne**, — oraz na wszelką **bieliznę domową**. — Zastępstwo: 11832
SZERMANTOWA — Lwów, Sykstuska 40, I p.

— Specyalista chorób kobiecych i wewnętrznych —
Dr. Flora M. Ogórek-Pankowa
ordynuje **ul. Ochronek boczna 4, parter od g. 11—12 i od 3—4 popoł.** 11350

Wszędzie do nabycia
Sarg'a **Kalodont**
1112
niezbędny krem do zębów.
Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Wiadomości bieżące.

÷ **Dziś w Związku naukowo-literackim** odczyt prof. dr. Stanisława Grabskiego na temat: „Odrodzenie polskiej idei narodowej w XVIII—XIX stuleciu“. Po odczycie nastąpi dyskusya. Wykład odbędzie się w wielkiej sali Kasyna miejskiego przy ul. Akademickiej. Członkowie Związku i Kasyna mają wstęp wolny, goście płacą po 40 hal. Początek o g. 8.

Zmiana lokalu!
Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 **vis a vis dawnego sklepu** (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się
Władysł. Solik
we Lwowie ul Sobieskiego l. 4.
Cenniki gratis. 9921

÷ **Godziny ordynacyjne w miejsk. Kasie chorych.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miejskiej Kasy chorych uchwalono, aby lekarze kasy podobnie jak w miesiącach letnich ordynowali i nadal w niedzielę u siebie w domu tylko od godz. 12 do 1.

÷ **Wiadomości osobiste.** W d. 26 b. m. o g. 12 w poł. w kościele św. Anny we Lwowie odbędzie się ślub panny Ludwiki Brodackiej, współpracowniczki administracyi „Słowa Polskiego“ z p. Józefem Nowakiem.

÷ **Doroczny Steeple-chase** na przestrzeni trzech mil ang., bieg rozstawny na 1000 m. i popisy w skoku w wyż i w dal urządza Tow. Zabaw Ruchowych w niedzielę 27 b. m. o g. 3 popoł. na torze Cetnera. Steeple-chase i popisy w skoku otwarte dla członków i uczestników T. Z. R. i towarzystw pokrewnych, bieg rozstawny wyłącznie dla uczestników T. Z. R. Bliższe warunki w szatni na boisku. Zgłoszenia w Sekretaryacie Tow. ul. Dąbrowskiego 5, od 3—4 popoł., albo u gospodarza boiska w godzinach popołudniowych.

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgrom. Technickiego Kółka Tamburzystów „Dźwięk“ odbędzie się w sobotę d. 26 bm. o g. 6 w. w lokalu własnym przy ul. św. Jacka l. 4.

— **Wycieczka.** W niedzielę d. 27 bm. Lwowski Klub cyklistów i motorzystów zamyka sezon letni gremialną wycieczką do Żółkwi, która wyruszy pod wodzą kap. A. Porczyńskiego punkt. o godz. 1·30 po poł. z placu św. Ducha. Na wycieczce rozdane zostaną nagrody za największą ilość odbytych wycieczek klubowych, oraz albumiki ze zdjęciami fotograficznemi dokonanemi w czasie tychże w różnych miejscowościach.

Od wycieczki następnej rozpocznie się sezon zimowy, gdyż klub, idąc za przykładem towarz. warszawskiego, będzie się starał, prócz innych sportów zimowych, urządzać także krótsze wycieczki na rowerach przez całą zimę.

— **Zgłaszanie się popisowych.** Magistrat lwowski wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w latach 1887, 1886, 1885, należących do tutejszej gminy o obcych przebywających we Lwowie w jakimkolwiek celu, aby zgłosili się osobiście do spisu poborowych w listopadzie br. w miejskim urzędzie konskrypcyjnym. Do zgłoszenia obowiązani są również ci, którzy wyszli z wymienionych klas wieku poborowego, nie przekroczyli jednak lat 36, a dotychczas z jakichkolwiek przyczyn nie uczynili zadość powinności wojskowej.

— **Ze Związku teatrów włościańskich.** Posiedzenie komisyi literackiej Związku odbędzie się dziś we czwartek o g. 6 wiecz. w lokalu Tow. Kółek rolniczych (Kopernika 19, II.). Na porządku dziennym prócz innych sprawa podręczników dla teatrów amatorskich i wydawnictwo „Poradnika“ i „Biblioteczki“.

÷ **Z teatru.** Piszą nam: Z powodu powodzenia „Cyrana de Bergerac“ i dni Zadusznych w przyszłym tygodniu, najbliższa premiera, którą będzie „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach, przez Gabryelę Zapolską, daną będzie dopiero w tygodniu następnym t. j. w poniedziałek 4 listopada b. r.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 24 bm. po raz 50: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek 25-go b. m. po raz drugi: „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprowicza, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Otrębowej, Połęckiej, Dobrzańskiej, Karszo, Chmielińskiego (rola tytułowa), Hierowskiego, Feldmana, Nowackiego, Wostrowskiego, Antoniewskiego, Jaworskiego, Wysockiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kliszewskiego i innych.

W sobotę 26 bm. wyjątkowo o godzinie 3 popołud. dla młodzieży szkolnej: „Otello“, tragedya w pięciu aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz drugi: „Walkirya“ Ryszarda Wagnera w 3 aktach. Gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

W niedzielę 27 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Jaś i Małgosia“, baśń operowa fantastyczna w 3 aktach Humperdincka z pp. Hendrichówną i Mokrzycką w partyach tytułowych.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Gościnny występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W poniedziałek 28 b. m. po raz trzeci: „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczna w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład J. Kasprowicza.

We wtorek 29 bm.: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Puccini'ego. Gościny występ I. Bohuss i Ig. Dygasa.

We środę 30 bm. po raz czwarty: „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprowicza.

We czwartek 31 b. m. po raz 51: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek: „Szkoła“, sztuka w pięciu aktach Z. Kaweckiego.

W sobotę: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 3 popołud.: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola, (Ceny zniżone do połowy“.

W niedzielę: o godzinie 7 wieczorem: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a.

÷ **Pogoda jesienna.** Od kilku tygodni pogoda sieje naokół uśmiech i wesele. Promienie słońca ciepłe, wcale nie jesienne zalewają światłem ziemię, niebo lazurowe nie skażone od długiego czasu ani jedną chmurką.

Wiosna, druga wiosna!

Tu i owdzie u nas na północy, i w Paryżu kwitną drzewa, na rynku warszawskim rozsiadły się podobno przekupki z poziomkami. Wśród opadających liści kasztanów — białe świeże kwiaty!...

Ale któż ludziom dogodzi. Dosyć już kwiatów — powiadają.

Oto Wisła pod Krakowem spadła o półtora metra od poziomu normalnego, wyschły wszystkie prawie źródła i strumyki, ziemia stwardniała, pług nie może ciąć skiby, ziarno rzucone nie wschodzi.

Zachodzi tu obawa, że zasiewy będą zupełnie stracone.

Ta sama prześliczna pogoda panuje w górach, gdzie zwykle w tym czasie śnieg już grubą warstwą pokrywa ziemię. Ziemniaki kopano zwykle w śniegu, teraz przeciwnie w niektórych okolicach górskich było w połu w południe 24° C w cieniu!

Pasza wszelka wyschła, trawy spalone, bydło nie ma się czem pożywić, to też ceny bydła spadają ciągle, Ziemniaki zrodziły, zato wielki brak kapusty.

Oto garść faktów i skutków przepięknej pogody. Jeżeli dłużej potrwa, grozi rolnictwu prawdziwą klęską.

A na to się zanosi. Czerwcowa pogoda trwa dalej. Wprawdzie pewien dziennik w rubryce nastrojów chwili pisze, że „deszcz pada, jak łzy duże“, że „w powietrzu szarość smętna, na ziemi lśnią kałuże“ i że „została szarość smętna“, ale to pewno nastrój zeszłoroczny. Na razie mamy suszę.

÷ **Przygotowanie na przyjęcie cholery.** Wczorasze posiedzenie magistratu poświęcone było prawie wyłącznie zarządzeniom ochronnym przeciw grożącemu niebezpieczeństwu zawleczenia cholery. W rezultacie przyjął magistrat wszystkie podane przez nas w poprzednich numerach wnioski miejskiej rady zdrowia, ponadto zaś uchwalił wydelegować do komisyj antycholerycznych urzędnika administracyjnego, z prawem wydawania natychmiastowych, prawomocnych zarządzeń, wezwać urząd budowniczy do oczyszczenia zaułków i przyznać kredyt w wysokości 10.000 kor. na wstępne czynności asanacyjne.

Wszystkie te wnioski przedłożone zostaną na dzisiejszem posiedzeniu Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Ponadto członek rady zdrowia radny dr. Pisek postawi na dzisiejszem posiedzeniu wniosek, aby przyznać prezydentowi miasta do dyspozycyi w porównaniu z fizykiem miejskim nieograniczony kredyt na zwalczanie cholery. Uchwała taka jest niezbędna, akcya bowiem ratunkowa wymaga natychmiastowych zarządzeń, z których wykonaniem nie można czekać aż do ewentualnego uchwalenia potrzebnego kredytu przez Radę miejską. W razie wybuchu cholery, kredyt nieograniczony, rozumie się, byłby tembardziej niezbędny. O ile słyszeliśmy, w kołach członków rady zdrowia istnieje projekt, aby osobom poddanym ewentualnie pod obserwacyę i pozbawionym wskutek tego zarobku, wypłacać zwykły zarobek przez czas, który pozostawać będą pod obserwacyą. Ma to na celu, aby ludność uboższa nie usuwała się z pod obserwacyi, co jest zwykle główną przeszkodą w zwalczaniu epidemii w zarodku. W ewentualnym wypadku będzie się gmina upominać u rządu o zwrot wydanej na ten cel kwoty.

÷ **O mandaty w najwyższej Radzie zdrowia.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej wniesie członek miejskiej rady zdrowia radny miejski dr. Pisek wniosek nagły przez Radę miejską wystosować do Rady państwa żądanie, aby do najwyższej rady zdrowia powołać nie tylko jednego lekarza-Polaka w miejsce śp. Jordana, ale w stosunku do ilości ludności, co najmniej czterech, a to tembardziej, że Galicya jest przedmurzem państwa przed chorobami epidemicznemi.

÷ **Loterya na sanatoryum nauczycielskie.** Onegdaj wieczorem odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie obszerniejszego komitetu w sprawie założenia sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli ludowych. W posiedzeniu wzięło udział obok licznego grona osób ze sfer nauczycielskich, reprezentatów Ogniska nauczycielskiego także i wiele osób z poza nauczycielstwa. Przewodniczył obradom wiceprezydent kraj. Rady szkolnej dr. Płażek.

Po obszernej dyskusyi przyjęto myśl zrealizowania sanatoryum drogą loteryi, a zajęcie się tą sprawą przekazano wydziałowi Ogniska nauczycielskiego, którego wydział wraz z przewodniczącym komitetu, wiceprezydentem Płażkiem i zastępcą przewodniczącego, radca dworu Dembowskim ma zorganizować się, jako komisya loteryjna. Wydać się mające losy w myśl uchwały zgromadzenia mają mieć na stronie główny napis polski i ruski, na drugiej stronie zaś krótką treść losów w innych językach używanych w Przedlitawii.

÷ **Uznanie.** Dyrekcya wystawy austryackiej w Londynie nadesłała dla Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie dyplom pamiątkowy i medal w uznaniu starań, jakie Towarzystwo lwowskie położyło, celem doprowadzenia i urządzenia działu sztuki polskiej na wystawie londyńskiej. Medal misternie wykonany przez artystę Hujera, nosi na stronie averso portret protektora wysławy księcia Wallii, na stronie reverso napis: „Austrian Exhibition London 1906“, obramowany laurami, unoszącymi w gałęziach herby Austryi i Wielkiej Brytanii.

÷ **Ofiarodawcy-patryoci a kaucya Krata.** Pod tym tytułem zamieszcza „Ruskyj Selianyn“ w ostatnim numerze następującą notatkę kronikarską:

„Jak wiadomo, za wypuszczenie na wolność akademika Krata, prowodyra awantury na lwowskim Uniwersytecie, zażądał lwowski sąd 15 tysięcy koron kaucyi. Pieniądze wypłaciło tow. asek. „Dnistr“ na weksle podpisane przez 16 lwowskich patryotów i to ludzi zamożnych na stanowiskach i właścicieli realności.

„Krat uciekł zagranicę, złożona za niego kaucya przepadła, a kiedy przyszło do płacenia weksli, z 16 podpisanych tylko trzech, a to: ks. Czapelski, ks. Stefanowicz i jeden radca skarbowy oświadczyli gotowość ratalnej spłaty weksli, natomiast reszta trzynastu oświadczyła stanowczo, że płacić nie będą.“

÷ **Z życia młodzieży.** Kółko filozoficzne. W ubiegły piątek odbyło się walne zgromadzenie Kółka filozoficznego słuchaczy Uniwersytetu lwowskiego. Towarzystwo to wykazało w ciągu roku adm. 1906/7 bardzo obfite plony swojej pracy. Urządzono 26 posiedzeń (z tych jedno poświęcone uczczeniu pamięci Libelta), na których omawiano rozliczne zagadnienia z zakresu filozofii. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru nowego prezydyum. Prezesem na rok adm. 1907/8 wybrany został p. Leopold Wołowicz — sekretaryat objęła pna M. Kuczabińska. Pierwsze posiedzenie Kółka odbędzie się w piątek (25 b. m.) o godz. 7·45 wiecz. w lokalu Seminaryum filozoficznego (Uniwersytet, parter).

Na porządku dziennym znajduje się: 1. Podział pracy w Kółku i zarys przyszłej działalności. 2. Wnioski i interpelacye. 3. Pogadanka na temat „Stosunku ciała do duszy“. — Zagai p. L. Wołowicz. Goście mile widziani (nawet z poza sfer akademickich.) Zgłoszenia na członków czynnych przyjmuje zarząd z gotowością.

÷ **Aleksander Hupert,** em. urzędnik kolei państwowych, zmarł dnia 22 października b. r., przeżywszy lat 76.

÷ **Kurs dla urzędników Kas chorych. i zakładu ubezp. rob. od wypadków.** W akademii handlowej odbędzie się jutro konferencya w sprawie utworzenia przy akademii kursu fachowego dla urzędników Kas chorych i zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków.

W razie jeżeli zgłosi się conajmniej 20 uczestników kurs taki rozpocząłby się już w obecnym roku szkolnym.

÷ **Udała kradzież i nieudała ucieczka.** Ubiegłej nocy dostali się złodzieje do trafiki Leisora Frieda, mieszczącej się w sieni domu Rynek l. 12 — gdzie skradli tytoniu, cygar i marek na blizko 400 koron. Kradzież im się udała w zupełności — nie udało im się jednak unieść łupu do domu na Zamarstynów. Bo oto koło mostu w ul. Zamarstynowskiej zastąpił złodziejom drogę agent Spang, który właśnie szedł z patrolem do miasta i nie spodziewających się niczego złego chwycił wraz z łupem. A byli to sami młodzi złodzieje, bo 17 i 18 letni, dopiero zaprawiający się do kradzieży.

Byli więc między nimi Maks Krampel, Abraham Dorf, Maks Lehr i Maks Rosenbusch. Wszyscy poszli do aresztu.

Kto opisze radość Frieda, który dziś rano stroskany doniósł o kradzieży, a tu w policyi zwracają całą szkodę.

÷ **Szczęście w nieszczęściu.** Na budowie domu przy ul. Pełczyńskiej zdarzył się wczoraj popołudniu o g. 5 wypadek, który omal nie pociągnął za sobą ofiary w życiu ludzkiem, wypadek typowy, mający źródło z szerzącem się u nas partactwie budowlanem, wskutek dziwnych względów władz miejskich dla pewnych przedsiębiorców.

Oto popołudniu około g. 5 załamało się na II. piętrze rusztowanie pod idącym z wapnem robotnikiem Seńkiem Zaworodnym, który runął w dół. Na szczęście, spadając, zaczepił się o rusztowanie I. piętra, co uratowało mu życie. Rusztowanie I. piętra okazało się bowiem wytrzymalsze. Pospieszono z pomocą nieprzytomnemu Zaworodnemu, którym zajęło się zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej. Zaworodny uratował życie, odniósł jednak kilka ciężkich obrażeń, z tych jedno bardzo ciężkie na głowie.

— **Fatalny wypadek** zdarzył się wczoraj woźnicy Akcyjnych browarów Aleksandrowi Bociowi. Oto, gdy około godz. 1 jechał ul. Żółkiewską naładowanym wozem, pękło u wozu przednie koło. Nastąpiło wskutek tego wstrząśnienie, które wyrzuciło Bocia z kozła, pod kopyta koni. Ciężko pokaleczonego Bocia przewiozło pogotowie stacyi ratunkowej po prowizorycznem zaopatrzeniu do szpitala powszechnego.

— **Na stacyę ratunkową** zgłosił się wczoraj wieczorem przybyły z Pomorzan 21-letni izraelita Berisch Feuster, któremu młócarnia zmiażdżyła prawą rękę. Po zaopatrzeniu ręki polecono Feustowi udać się zaraz do szpitala, oświadczył jednak, że woli zatrzymać się do rana, aby dostać się na klinikę.

— **Poparzenie.** W fabryce mydeł przy ul. św. Marcina l. 22 pękł wczoraj w południe skutkiem nadmiaru pary kocioł, a stojący przy kotle robotnik Michał Reif odniósł silne poparzenia głowy i rąk. Poparzonego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Przed cholerą. Jeżeli gdzie, to chyba w Przemyślu jest wszystko przygotowane na przyjęcie cholery. Ów gość idący z Kijowa na Lwów dozna nie tylko ze strony mieszkańców, ale także i samego magistratu bardzo przychylnego przyjęcia. Oprócz bowiem drukowanego okólnika, wydanego do mieszkańców, wszystko po staremu, a więc brud, smród, i niechlujstwo na każdym kroku.

Przemyśl już na pierwszy rzut oka robi na przejezdnym wrażenie brudnego miasta, a cóż dopiero, gdy się bliżej zbada kamienice, domy nie tylko na przedmieściach, ale w samem śródmieściu. Kloaki nieczyszczone od niepamiętnych czasów, w śródmieściu na ulicach takich jak Średnia, gniją całe stosy zwożonych śmieci, odpadków i zatruwają nie tylko powietrze, ale życie biednym lokatorom.

A do tego wszystkiego jeżeli dodamy zaskórną i poprostu zgniłą i cholerycznę wodę — będziemy mieli wdzięczny obrazek iście cholerycznego kompletu. W każdym razie jak cholera przyjdzie, to przynajmniej będzi

Płaszcze gumowe potaniały w Specyalnym składzie linoleum, cerat
z powodu kończącego się sezonu 11708 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

u nas „porządna cholera“ co się zowie i jest nadzieja, że może zdystansuje nawet ową osławioną „cholerę brodzką“.

Asenterunkowe przekupstwa. W czasie obecnie odbywającej się uzupełniającej t. zw. odraczającej komisyi asenterunkowej w terminie październikowym, policya wpadła na trop usiłowanego przekupstwa ze strony popisowych.

W obawie uznania „tauglich“ dał jakiś naiwny antymilitarysta z Mościsk 23 bm. sprytnemu agentowi 600 kor. za uwolnienie go z wojska.

Agent 600 kor. wziął, ale za ostrożny i za mądry, aby zaproponować spółkę komisyi, czekał naprzód cierpliwie co komisya orzeknie. Zanim jednak komisya zawyrokowała, zdradził go drugi konkurent. Sprowadzony agent na policyę przyznał się do czynu, usprawiedliwiając się, że wziął za „fatygę“. Policya jednak pomimo to odesłała go z tą „fatygą“ do sądu.

Jak się dowiadujemy, wielu naiwnych a tchórzliwych małomiasteczkowych popisowych, daje się brać na kawał przez nieuczciwych wyzyskiwaczy. Taki „agent asenterunkowy“ bierze zwłaszcza od chuderlawych popisowych różne sumy rzekomo za uwolnienie ich od służby wojskowej, kombinując sobie w ten sposób: Będzie „befreit“ — pieniądze moje — będzie „tauglich“, to się odda albo nie odda. Na tego rodzaju totalizatorze, względnie na głupocie i strachu popisowych robią różne indywidua nie złe interesy.

Fałszywe wagi. Nie ma dnia, aby policya nie skonfiskowała fałszywych miar i wag, zwłaszcza u drobnych przekupniów. Dzień w dzień zabierają do policyi fałszywe ciężarki, a pomimo to oszustwo nie ustaje, lecz owszem staje się coraz zuchwalszem i więcej wyrafinowanem. D. 23 przyniesiono do policyi kilkanaście ciężarków, skonfiskowanych aż u czterech niesumiennych handlarzy.

Kto zostanie prymaryuszem szpitala? Z powodu śmierci śp. dr. Madeyskiego wakuje posada dyrektora szpitala przemyskiego. Posada intratna, ale odpowiedzialna, więc dużo chętnych kandydatów zasłużonych i protegowanych. Już dziś wymieniają wielu, ale kto z wymienionych wygra ten los — trudno przewidzieć.

Choć szpital przemyski po krakowskim w kraju jest największym, przecież posiada takie braki, że pod tym względem stoi w szpitalnictwie galicyjskiem na szarym końcu.

Przedewszystkiem z powodu niczem nieusprawiedliwionego „sparsystemu“ Wydziału krajowego jest skąpo uposażonym, co odbija się szkodliwie na zdrowiu chorych. Podobno wikt szpitalny pozostawia wiele do życzenia, brak środków antyseptycznych także daje się odczuwać etc.

Nie jest to wprawdzie może winą zarządu, ale raczej skąpego dotowania tak olbrzymiego szpitala ze strony Wydziału kraj. Nowy dyrektor powinien usunąć te braki. Kto nim będzie? Naszem zdaniem powinien być... najgodniejszy.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Otwarcie Czytelni T. S. L. w Radowcach. Bardzo uroczyście, przy odgłosie muzyki i huku moździerzów, odbyło się otwarcie Czytelni polskiej T. S. L. w Radowcach. Jest to miasto niemieckie, otoczone zewsząd kolonistami niemieckimi. Mimo to Polacy i z tym większym zapałem, postanowili bronić się przed zniemczeniem przez założenie Czytelni. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, podczas którego wygłosił patryotyczne kazanie ks. Janiszewski. Śpiewał chór „Ogniska“. Po obiedzie obfitującym w toasty odbyło się walne zgromadzenie w obecności delegatów Koła T. S. L. z Czerniowiec, Ogniska, Czytelni suczawskiej, Sokoła, Związku nauczycielskiego i Czytelń T. S. L. Prezesem wybrano p. Kajetanowicza. Wieczorem odbył się wieczorek, a następnie zabawa i tańce. Uroczystość wywarła podniosłe wrażenie.

Wycieczka naukowa prof. Milkowicza. Profesor sztuk pięknych na uniwersytecie w Czerniowcach dr. Milkowicz powrócił onegdaj z wycieczki naukowej w dolinę Dniestru, gdzie zbadał szereg starożytnych ruin zamkowych, odkrył ślady dawnych miast i świątyń, a między innemi mieszkanie Hunów z w. XI i starożytną grecką świątynię, względnie klasztor. Dr. Milkowicz zwiedził powiaty sądowe Skole, Stryj, Żydaczów, Bolechów, Chodorów, Rohatyn i zasięgał z ust ludu bliższych szczegółów i podań.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Uroczysty obchód ku czci Tadeusza Kościuszki, urządzony staraniem polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół, odbył się ubiegłej soboty przy zapełnionej po brzegi sali. Wieczór zagaił prof. Srokowski, w dłuższem przemówieniu kreśląc tło epoki, na której potężnie zarysowuje się postać bohatera narodowego. Na dalszy program złożyły się produkcye muzykalno-wokalne w interpretacyi chóru męskiego Towarzystwa Przyjaciół muzyki, spieszącego zawsze ochotnie ze współudziałem, jak i śpiew solowy p. Kajetana Bojarskiego, który obdarzony pięknym głosem tenorowym wykonał szereg pieśni a nagradzany burzą oklasków musiał dodawać naddatki. — P. St. Palissa z głębokiem zrozumieniem i odczuciem wygłosił „Koncert Jankiela“. Z lat dawnych zachowany zwyczaj ćwiczeń gimnastycznych na obchodzie Kościuszkowskim stanowił punkt kulminacyjny wieczoru. Uczniowie Sokoła nadzwyczaj wprawnie i z brawurą przedstawili wolne i drabinkowe piramidy a grono nauczycielskie ćwiczenia na koniu. Wkońcu ćwiczeń nastąpiło rozdanie dyplomów i medali tym członkom Towarzystwa, którzy brali udział w zawodach na ostatnim zlocie Sokoła-Macierzy i wykonaniem i wprawą zyskali uznanie komisyi jurorów nagrodę.

Do odznaczonych druhów przemówił prezes Kesler, wskazując na ich wprawę w szkoleniu się fizycznem, które, zyskując uznanie znawców, będzie dalszym bodźcem w krzewieniu idei sokolej. Chór Tow. Przyj. muzyki odśpiewał pieśni narodowe, które następnie podjęła publiczność, kończąc podniośle uroczysty obchód.

Sadzenie drzewek odbyło się staraniem miejscowego zarządu Kółek rolniczych i za subwencyą Rady powiatowej przy drodze ku wsi Białej wiodącej. W tej w naszych stronach nowości wzięli udział delegaci polskich towarzystw, przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, duchowieństwo obu obrządków, delegaci i członkowie Kółek rolniczych z okolicy, oraz dziatwa szkolna ze wsi Białej i Czystyłowa w liczbie kilkuset. Po poświęceniu drzewek przez ks. prałata Twardowskiego i parocha miejscowego, z których pierwszy wygłosił do zebranych pełną głębokich myśli przemowę, przemawiali delegaci towarzystw i Wydziału powiatowego, oraz instruktor Kółek rolniczych p. Poluszyński.

□ **Monasterzyska.** (Kor. wł.) Nasze miasteczko, wyglądające jak wszystkie miasteczka wschodnio-galicyjskie, niepokaźnie, a co gorzej, brudno, nie ustępuje pod względem sensacyi i wrażeń codziennych, smutnych i wesołych, żadnemu z większych miast — a nawet w niektórych razach przewyższa je, szczególnie samodzielnością przestrzegania porządku i spokoju publicznego i głębokiem poczuciem obowiązków dla dobra ogółu.

Dzięki rodzimej hygienie, dominuje przedewszystkiem w całem mieście i przyległych wsiach dyfterya i szkarlatyna, która pochłonęła już kilka ofiar małego światka. Jak wieść niesie, wyszła ta złośliwa choroba ze szkoły — którą dopiero dziś raczono zamknąć. Dlaczego tak późno, nikt nie wie, ale dobrze że znalazł się przecie taki człowiek, iż o tem i późno pomyślał.

Życie towarzyskie posuwa się powoli naprzód. W Sokole przygotowują się „Grube ryby“ Bałuckiego. Oby jak najprędzej. Inaczej T. S. L., dla braku sali, nie zarobi ani halerza, gdyż przedstawienie na swój dochód musi odłożyć „ad calendas graecas“, czekając stosownej chwili, kiedy sala Sokoła będzie wolną.

Tymczasem wydatki rosną. Niebawem otworzy koło nową czytelnię w jednej z okolicznych wsi. Trzeba wynająć lokal, sprowadzić książki na koszt Towarzystwa — inaczej trudnoby było dobre chęci w czyn zamienić. Także zakłada Koło szkółkę na wsi, gdzie jej dotąd niema i dzieci zupełnie nie pobierają nauki. Gdy wynajmie się lokal i zakupi potrzebne przybory szkolne, wtedy i nauczyciel się znajdzie. A na to potrzeba funduszów. Nic więc dziwnego, że zarząd Koła ogląda się za dochodami i pragnie usilnie otrzymać je przez urządzenie przedstawień i wieczorków. Tymczasem brak własnego odpowiedniego lokalu, udaremnia najlepsze zamiary.

Katastrofa kolejowa pod Kielcami. W nocy z d. 21 na 22 bm., jak wiadomo już z telegramów, wydarzyła się na Iwanogrodzko-Dąbrowskiej kolei katastrofa, ofiarą której padło kilkanaście osób zabitych na miejscu. Bliższe szczegóły, towarzyszące tej katastrofie, są następujące. Ze stacyi Przysieka wyruszył pociąg, złożony z 32 wozów z wołami i trzodą, jednocześnie zaś ze stacyi Tunel wyprawiono w kierunku Przysieki, wskutek niewyjaśnionego jeszcze dokładnie nieporozumienia, pociąg towarowo-osobowy, z wozami IV klasy. Maszyniści nie spostrzegli w porę niebezpieczeństwa, czy też nie byli w stanie zahamować pociągów i pod samą stacyą Tunel nastąpiło straszne zderzenie.

Pociąg, wiozący bydło, został całkowicie wyrzucony z szyn, sześć zaś wozów jest zupełnie zdruzgotanych, w tych wagonach znalazło śmierć trzech przewodników, towarzyszących transportowi bydła. W każdym z rozbitych wozów wieziono 8—10 wołów; zwierzęta zostały częściowo pozabijane, częściowo zaś poranione, i ryk ich, wydobywający się z pod szczątków pociągu, powiększał jeszcze grozę sytuacyi.

W pociągu towarowo-osobowym jechało zaledwie kilkunastu pasażerów; wykoleiło się 6 wozów, które częściowo zostały pogruchotane, częściowo zaś spiętrzyły się jedne na drugich, tworząc fantastyczne piramidy. W rozbitych wagonach znalazło śmierć lub ciężkie poranienia kilkanaście osób zarówno służby kolejowej jak i podróżnych. Maszyniści obu pociągów ranni, parowozy silnie porozbijane.

Ponieważ uporządkowanie linii wymagać będzie paru dni czasu, wydano rozporządzenie, aby ruch pasażerski odbywał się z przesiadaniem. Urzędników dyżurnych, wyprawiających pociągi na obu stacyach, zawieszono w czynnościach, władze zaś sądowe z Kielc, rozpoczęły śledztwo.

Polowanie na człowieka. Warszawska kronika ostatnich miesięcy wykazuje kilka wypadków zbrojnego pościgu za ludźmi w biały dzień na ruchliwych ulicach miasta, pościgu połączonego ze strzelaniem, od którego zwykle giną Bogu ducha winni przechodnie. Przed paru dniami znów odbył się w okolicach ul. Chmielnej taki pościg, którego ścigający posługiwali się dorożką, ścigany zaś umykał na własnych nogach.

Z ul. Marszałkowskiej skręciła w Chmielną dorożka jednokonna, w której siedziało trzech, młodych jeszcze z wyglądu, ludzi. Na wprost domu nr. 43 jeden z jadących strzelił z brauninga do przechodnia, który zaczął biedz ku Wielkiej, nieznajomi zaś pędzili za nim dorożką. Gdy już byli na rogu Zielnej i Chmielnej, do uciekającego dano powtórnie z brauningów 3 strzały, wreszcie w pobliżu Wielkiej jeszcze jeden strzał. Dorożka w największym pędzie skręciła następnie w ul. Wielką, a z tej na Złotą w stronę Sosnowej, i, mimo wszczętej natychmiast pogoni również dorożką przez trzech, znajdujących się tam podówczas agentów, strzelającym udało się zbiedz. Ponieważ nieznajomy, do którego strzelano, również ukrył się, przeto powód napadu pozostaje na razie tajemnicą. Mimo to z zeznań poszczególnych osób można wnioskować, że strzelano do agenta „ochrany“.

Zbłąkane kule poraniły dwoje przechodniów, jakiegoś rzemieślnika i służącą. Służąca ma dwa razy przestrzeloną rękę i kulę w łopatce.

Z Paryża, Londynu powróciła już Pani **B. M Neuwelt** i poleca swój bogato w nowości zaopatrzony SALON MÓD przy ul. 3-go Maja 11. 12116

Fila Rentschnerówna Dr. jur. Józef Rosmarin.

zaręczeni 12149

Lwów. Lwów.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jadwigi ze Straszewskich Dąbczańskiej i ś. p. Antoniego Dąbczańskiego odbędzie się w kościele OO. Bernardynów d. 29 października 1907 t. j. w poniedziałek o g. 10 rano. 12155

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi serca składamy na tej drodze gorące podziękowanie wszystkim kolegom i znajomym naszego ś. p. Męża i Ojca Karola Jakóbschego, którzy w tej bolesnej stracie okazali nam tyle współczucia i życzliwości. Bóg zapłać.

12140 **Żona i dzieci.**

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

✳ Cyrano de Bergerac. Prześliczną komedyę Rostanda, ukochaną przez publiczność, najbarwniejsze i jedno z najpoetyczniejszych dzieł teatru francuskiego, wznowiono wczoraj po latach dziesięciu. Naturalnie kasę zamknięto już na kilka godzin przed przedstawieniem. „Cyrano“ ma w sobie ten najszlachetniejszy urok wspaniałej, kaskadą przelewającej się poezyi, który działa jak wino i porywa. Każdy cyzelowany wiersz Rostanda, przepysznie oddany w tłumaczeniu Kasprowicza, zdumiewa prześlicznym dźwiękiem, rwie oczy barwnością, bowiem się słowa w nim mienią, jak blaski. Można się kochać naprawdę w tych wierszach.

I dlatego tem większy żal czuło się do teatru, że we wczorajszem scenicznem przedstawieniu romantycznej komedyi Rostanda, zostały z wielkiego dzieła tylko marne strzępy, mdłe jakieś refleksy blasków, parodya brawury, niedokrewna romantyczność. Komedyi Rostanda zupełnie nie przygotowano. Przedstawienie było właściwie nieudaną „próbą“, może trzecią, może czwartą.

Zawód ogromny zrobiono publiczności, która się do świetnej poezyi garnęła wczoraj tak szczerze i serdecznie, jak nigdy; zrobiono jej niesłychaną przykrość. Wszyscy w teatrze zbyt dobrze znają „Cyrana“, by się na tem nie poznali, że się na scenie każdy wił i bąkał, że nikt sobie rady dać nie umiał; nikt przedstawieniem nie kierował, rwało się więc co chwila; sufler aż jęczał, również rady sobie dać nie mogąc.

Minę niedokończonej próby miał w pierwszym rzędzie akt pierwszy, drugi i czwarty. Szereg prześlicznych, malowniczych scen aktu pierwszego odegrany był haniebnie. Nikt nie umiał chwycić tempa; nikt lub mało kto umiał dokończyć drugiej połowy wiersza, kiedy pierwszą mówił kto inny. Pomagano sobie... improwizacyą, która w lwowskim teatrze, niezbyt poetycko nastrojonym, nie jest bynajmniej pożądana. Niech sobie to zapamięta ten widz z burgundzkiego pałacu, który na wyzwanie Cyrana do pojedynku, krzyknął sobie. że „niema głupich“, tak, z własnego natchnienia, aby być z głupia dowcipnym.

Czuł, zdaje się, najlepiej improwizacyę tę wesołą p. Chmieliński, któremu szlachetni widzowie „Klorysy“ zatracali całe sceny, tak, że przytomności tylko p. Chmielińskiego zawdzięczać należy, że z tego chaosu wybrnął i potrafił szybko sytuacyę naprawić. Nikt w akcie tym, prócz figur głównych, nie brał udziału w przedstawieniu; podczas pojedynku „Cyrana“ jedna p. Bednarzewska podniosła się na balkonie, zainteresowana wspaniałym pojedynkiem; reszta „dam“ siedziała martwa; był to rząd figur z wosku, mocno pobielonych; fałszywa galerya piękności. Na dole jeszcze gorzej; nikt ani okiem nie mrugnął; zrobiono podle żywy obraz.

To samo w akcie drugim, rwącym się co chwila. Kiedy Cyrano kadetów Gaskońskich przedstawia, musiał się trochę wstydzić na scenie naszej. „To są kadeci z Gaskonii??“ To byli chórzyści, którzy robili miny z opery, ustawiwszy się pod rząd. Akt czwarty robił wrażenie równie przykre, jak akt pierwszy.

Niesłychanie trudny do scenicznego przedstawienia, wymagający szalonej werwy, rycerskiej brawury i rozmachu gaskońskiego, kulał, rwał się, ciągnął jak smoła; robiono tylko imponujący krzyk i strzelano jak na uroczystości Bożego Ciała. Nic po za tem. Wogóle nie było tego na scenie, co porywa widza i unosi; widzowi przeszkadzano, każąc mu się męczyć, kiedy widz chciał gonić. Całą poezyę Rostanda zatracono i zamazano, porwano ją na strzępy. Z romantyczności prześlicznej komedyi został tylko księżyc i zeschłe liście.

Akt trzeci i piąty, w którym nieprzygotowany tłum niema pola do popisu, szedł względnie dobrze. Lecz znów sceny się rwały. Aktorzy niezdecydowani, nie odczuwający tego, że należy się dać unieść poezyi, aby nią unieść zasłuchaną publiczność.

Pełzano po największej części przy ziemi. Mówiono tylko wiersze mniej lub więcej poprawnie. Nawet na Chmielińskiego, świetnego zawsze „Cyrana“, oddziałało to wszystko przygnębiająco, tak, że mówił często bez zapału, bez tego entuzyazmu, który tłem być musi wierszom przez Cyrana mówionym. Mało było przejęcia się cudnem słowem, zbyt było ważone, zbyt wiele uwagi poświęcał artysta temu, aby je mówić poprawnie. Porywu, który Cyrano pod balkonem kłamie sam sobie, brak było. Trzeźwości było za wiele. Akt piąty jest wspaniałym popisem Chmielińskiego. W akcie tym artysta się przejął i przejął publiczność. Gdyby zresztą nie Chmieliński, przedstawienie byłoby beznadziejne.

Roxana, grana kiedyś przepięknie przez p. Stachowicz, była wczoraj nieudałą. Pani Bednarzewska prócz wdzięku postaci, nie wniosła na scenę niczego. Nie mogła znaleźć tonu, w którym rolę miała oddać. Naiwny szczebiot nie był zawsze na miejscu u pięknej preciozy.

Z dawnych wykonawców z tłumu aktorów na planie pierwszym był Feldman i Wostrowski, z nowych p. Berski.

Prześliczną komedyę należy lepiej przygotować, nie spuszczać się na to, że była grana przed dziesięciu laty, a ściągać będzie tłumy. Z przebiegu następnych przedstawień zdamy przy sposobności relacyę, szczerze chcąc zachęcić wszystkich do kilkakrotnego choćby ujrzenia na scenie nieśmiertelnego może dzieła, wystawionego kiedyś przez te same niemal siły tak pięknie w teatrze skarbkowskim i ujrzenia doskonałego Chmielińskiego, któremu pod niejednym względem przyznać należy pierwszeństwo przed wielu obcymi wykonawcami świetnej tej postaci.

K. MAKUSZYŃSKI.

Hr. Sternberg a socyaliści.

(Telefonem z Wiednia).

Bliższe szczegóły napadu posłów socyalistycznych na posła hr. Sternberga są następujące:

Hr. Sternberg już od samego początku bieżącej sesyi parlamentarnej doprowadzał posłów socyalistycznych do prawdziwej wściekłości swojemi przemówieniami w Izbie. Hr. Sternberg w tych przemówieniach posługiwał się metodą posłów socyalistycznych, a więc był bezwzględnym zarówno w atakach na socyalistów, jak w obelgach słownych wymierzanych pod ich adresem. Socyaliści spostrzegli, że hr. Sternberg okazał się takim samym mistrzem w wymyślaniu, jak oni sami. Mowy hr. Sternberga denerwowały też socyalistów coraz bardziej. Podczas przemówień hr. Sternberga socyaliści wychodzili z sali, ale liczne audytoryum, oklaski i oznaki zadowolenia ze strony innych partyj dawane hr. Sternbergowi podczas jego przemówień, doprowadziły wreszcie socyalistów do tego, że szukali powodu, ażeby czynnie zaatakować hr. Sternberga.

W dniu wczorajszym pod koniec posiedzenia hr. Sternberg pokazywał znajomym karykaturę, przedstawiającą powóz dworski, na koźle tego powozu dworskiego siedział lokaj w mundurze tajnego radcy, twarz zaś tego lokaja była fotografią rysów posła socyalistycznego Schuhmayera. Owa karykatura zresztą zupełnie niewinna, będąca daleką od ordynarnych karykatur, które się pojawiają w humorystycznych pismach socyalistycznych przeciwko posłom innych stronnictw, doprowadziła socyalistów do wściekłości. Pięćdziesiąt posłów socyalistycznych rzuciło się na jednego hr. Sternberga, który przecież nie uciekł, lecz cofał się przed owym tłumem przeciwników, paląc z zimną krwią cygaro i trzymając pięści gotowe, aby pierwszego, który się dotknie, powalić o ziemię, hr. Sternberg bowiem słynie z wielkiej siły fizycznej.

Na prośbę jednak posłów czeskich i urzędników kancelaryi Izby poselskiej hr. Sternberg, ostatecznie, aby nie doprowadzić do zupełnego skandalu, przez czerwoną salę wyszedł do t. zw. hali a stamtąd udał się na miasto.

Socyaliści hałasowali jeszcze przez pewien czas pod drzwiami czerwonej sali a następnie wysłali deputacyę do prezesa Izby poselskiej na hr. Sternberga, że to on zakłóca porządek w parlamencie.

Prezydent Izby poselskiej oświadczył, że nie może pochwalić postępku hr. Sternberga, ale co najwyżej może na początku jutrzejszego posiedzenia t. j. dziś wyrazić ubolewanie z powodu całego zajścia.

Dzisiejsze dzienniki poranne przedstawiają sprawę w sposób nie bardzo dla socyalistów korzystny; przypominają posłom socyalistycznym, że oni w nierównie bardzo brutalny sposób rzucali i rzucają obelgi na posłów innych stronnictw. Obecna więc czułostkowość z racyi wystąpienia hr. Sternberga jest najmniej dziwną.

Hr. Sternberg oświadczył jeszcze wczoraj przedstawicielowi dziennika „Die Zeit“, że przyjdzie na dzisiejsze posiedzenie Izby z nabitym rewolwerem i położy trupem każdego, kto śmiałby podnieść na niego rękę. Socyaliści zaś odgrażają się, że przyniosą na dzisiejsze posiedzenie baty i batami jak psa obiją hr. Sternberga.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdrowie cesarza obecnie nie daje już powodu do obaw. Organizm cesarza nie wykazuje żadnego podniesienia temperatury. Monarcha jest w dobrym humorze. Objawy kataralne są coraz mniejsze, zasób sił natomiast wzrasta. Cera cesarza jest zupełnie zdrową. Do podniesienia nastroju duchowego cesarza przyczyniły się w wysokim stopniu spacery piesze po galeryi szenbruńskiej. Cesarz polubił bardzo te spacery i oddaje się im z prawdziwą namiętnością. Lekarze prosili cesarza, ażeby wystrzegał się znużenia.

Wiedeń. (TBK.) O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się Biuro korespondencyjne, że polepszenie trwa dalej, objawy kataralne zmniejszyły się.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy dzisiejszej wizycie porannej lekarze stwierdzili stałą poprawę w zdrowiu cesarza. Noc dzisiejszą spędził monarcha nadzwyczaj dobrze. Kaszel nie przerywał snu, tak, że z całą pewnością można twierdzić o początku rekonwalescencyi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Zwykły trybunał karny skazał dr. Zielińskiego, byłego koncepistę dyrekcyi skarbowej, a później kierownika Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie i przewodniczącego Koła męskiego im. Asnyka T. S. L., z powodu oszukańczej krydy, oszustwa i sprzeniewierzenia na 4 miesiące więzienia. Zasądzony wyrok przyjął.

Kraków. (Tel. pryw.). Z powodu niebezpieczeństwa cholery magistrat uchwalił zbadać różne tut. publiczne i dobroczynne zakłady, jatki rzeźnicze, składy szmat i ubrań, oraz studnie publiczne i zaostrzyć nadzór targowy.

Brauning w parlamencie.

Wiedeń. (Tel wł.) P. hr. Sternberg przybył dziś do parlamentu z nabitym brauningem i pokazywał go licznym posłom. Wobec tego socyaliści nie napastują go.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przesilenie gabinetowe w dniu wczorajszym pojawiło się znowu w całej pełni. Krążą pogłoski, że obaj ministrowie czescy w dniu dzisiejszym podadzą się do dymisyi, a agraryusze czescy bowiem wystąpili z żądaniami tzw. rzeczowych koncesyj w zamian za głosowanie za ugodą.

Jeżeli istotnie agraryusze czescy w ostatniej chwili nie porzucą swoich żądań, to wszystkie stronnictwa czeskie przystąpią do opozycyi, a uchwalenie parlamentarne ugody stanie się więcej, niż wątpliwem i gabinet bądź częściowo, bądź cały będzie się musiał podać do dymisyi.

„N. Fr. Presse“ występuje dziś gwałtownie przeciwko drowi Kramarzowi, oskarżając go, że on to jest owym złym duchem, który stronnictwa czeskie odwodzi od spokojnej pracy parlamentarnej.

Dowiadujemy się, że ze strony polskiej wybitniejsi członkowie Koła polskiego już wczoraj w południe rozpoczęli usiłowania, mające na celu nakłonić stronnictwa czeskie, ażeby nie przeszkadzały prawidłowemu załatwieniu ugody węgierskiej w parlamencie. Szereg wybitnych posłów polskich odbywał wczoraj konferencye z posłami czeskimi, tłumacząc im, co za zgubne następstwo dla całego życia parlamentarnego w Austryi miałoby wprowadzenie na nowo rządów absolutnych z pomocą § 14.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie osądzają położenie polityczne jako nader krytyczne.

„Narodni Listy“ powiadają, że sytuacya obecna jest tak opłakaną, jak jeszcze nigdy nie była od czasu pojawienia się posłów czeskich w Radzie państwa. Trzeba przygotować się na ewentualną katastrofę, może jednak uda się w ostatniej chwili osiągnąć porozmienie.

Na wczorajszej konferencyi klubów czeskich okazał się taki chaos i taka anarchia, że wszelka wspólna praca na terenie parlamentarnym uchodzi za wykluczoną.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś obiegała tu pogłoska, że ministrowie dr. Forzt i dr. Pacak podali się dziś rano do dymisyi; jako kandydatów mających najwięcej szans wymieniają do teki ministra handlu członka Izby panów Wohankę, a na stanowisko ministra rodaka Praszka lub Hrubana.

Wiedeń. (TBK.) „Slavische Corresp.“ donosi: Na początku dzisiejszego posiedzenia klubu młodoczeskiego ministrowie Pacak i Forzt oświadczyli, iż postanowili podać się do dymisyi.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK) Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent dr. Weiskirchner wyraził ubolewanie z powodu wczorajszego zachowania się hr. Sternberga.

Przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Hlibowickiego w sprawie przygotowania zerwania wspólności z Węgrami.

Uzasadniając nagłość, p. Hlibowicki wyraził ubolewanie, że mu nie wolno przemawiać p o r o s y j s k u, potem krytykował ugodę.

Maroko.

Paryż. (Tel. wł.) Marokański korespondent dziennika „Le Temps“ przesyła swemu pismu z Rabatu **trzy jakoby autentyczne dokumenty, z których wynika, iż Mulej-Hafid jest zdecydowany na ostrą i ostateczną walkę z Francyą.**

Według tych dokumentów poselstwo wysłane przez Mulej-Hafida na dwory europejskie miało na celu podburzenie mocarstw przeciw Francyi.

W dokumentach jakoby przedkładanych rządom państw europejskich była wyraźnie mowa o wypędzeniu Francuzów ogniem i mieczem.

Rozstrzygnięcie zasadniczej sprawy.

Helsingfors. (TBK.) Komisya konstytucyjna Sejmu finlandzkiego uchwaliła deklaracyę, że wydanie 20 milionów marek z finlandzkich kas państwowych na państwowe cele rosyjskie, nie sprzeciwia się konstytucyi, jednakże potrzebnem jest konstytucyjne załatwienie kwestyi wojskowej i w tym duchu ma być wniesiona ustawa.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. (TBK.) Tutaj, jakoteż w Reggio di Calabria i innych miejscowościach Włoch południowych dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

Represye.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj agenci ochrany dokonali rewizyi w mieszkaniu znanego krytyka, profesora konserwatoryum Antoniego Sygietyńskiego. Zabrano jego rękopisy. W sklepie pani Golińskiej na placu Teatralnym aresztowano córkę jego, pannę Sygietyńską.

Agenci ochrany aresztowali — jak donosi „Warsz. Dniewnik“ — 40 członków P. P. S., w tej liczbie jednego, oskarżonego o zabójstwo dwu osób prywatnych i 4 uczestników pogromu policyi i sklepu monopolowego w sierpniu 1906 r. Wśród aresztowanych jest też dwóch sędziów partyjnych i pewna żydówka, która dowodziła w czerwcu 1905 tłumem w czasie zaburzeń, gdy usiłowano budować barykady.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. pryw.) Polski komitet przedwyborczy postanowił, aby oddano głosy na Rodiczewa, Kolubatina i Milukowa.

Z Petersburga.

Petersburg. (TBK.) Car przyjął wczoraj w Peterhofie na posłuchaniu angielskiego ambasadora.

Minister dworu bar. Fredericks wyjechał za granicę.

Prace około naprawy okrętu „Sztandar“ niebawem mają być ukończone. Za dni 14 statek ten wypłynie z Kronsztadu, poczem przedsięwzięte będą reparacye wewnętrzne. Do końca bieżącego roku „Sztandar“ ma być zupełnie gotów.

Saloniki. (Tel. wł.) Silne oddziały Bułgarów pojawiły się w okolicy Bennicy. Zjawieniu się Bułgarów, jak zwykle, towarzyszą gwałty i zabójstwa. W Karastrumicy poraniono włościanina, podejrzanego o zdradzenie komitetu bułgarskiego, przy uprowadzaniu w oczach męża porąbano formalnie w kawałki jego żonę.

Po zamknieciu numeru.

Nagła śmierć. W hotelu „pod Rybą“ (ul. na Błonie) zamieszkał wczoraj około 40 letni mężczyzna. Personał hotelu, widząc osłabienie gościa nie chciał zrazu mu dać pokoju, lecz na zapewnienie, że ten uda się dziś do szpitala, wynajął pokój. Chory dziś rano zmarł. Nazywa się Grzegorz Tynkosz. Lekarz orzekł, że przyczyną śmierci była gruźlica.

Depesze handlowe z 24 bm.

Budapeszt, dnia 24 paździer. Pszenica na październik 11·96 do 11·98, pszenica na kwiecień od 12·68 do 12·69, Żyto na październik 11·36 do 11·40, Żyto na kwiecień 11·90 do 11·91, Owies na październik 7·90 do 7·91, Owies na kwiecień 8·60 do 8·61, Kukurudza na wrzesień —·— do —·—, Kukurudza na maj 1908 7·21 do 7·22, Rzepak na sierpień 0·— do 0·—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie lepsze.

Pogoda: piękna.

Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności **po 4½% rocznie**
na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia **po 4½% do 5%.**

1 11018

Dział ekonomiczny.

∞ **Z targów zbożowych.** Z całej monarchii nadchodzą ustawiczne skargi na posuchę, trwającą już przeszło sześć tygodni. Posucha ta nietylko utrudnia, ale wprost w niektórych okolicach uniemożliwia obsianie pól. Nawet tam, gdzie orka odbywa się pługami maszynowymi, orka jest utrudniona, gdyż skiby tak stwardniały, iż nie przyjmują ziarna. Zewsząd też dochodzą wiadomości o niesłychanem mnożeniu się myszy polnych.

Posucha też wpłynęła na dalsze podniesienie się cen zbóż. Pszenica podrożała znów o 10 do 15 halerzy na 50 kilogramach.

W okolicach węgierskich, dostarczających zazwyczaj najprzedniejszych gatunków pszenicy, zbiory wypadły tak licho, ze mowy niema o eksporcie, a idzie tylko o pokrycie miejscowego zapotrzebowania. Na targu wiedeńskim niebrak tylko dlatego pszenicy, że dostarcza jej dotychczas podostatkiem Słowaczyzna.

Wogóle handel zbożowy jest w tym roku w osobliwszem położeniu, bo ograniczony jest tylko do niewielu gatunków zboża, a i tych podaż na targach jest bardzo mała.

Bądź co bądź horoskopy niewesołe na najbliższą już przyszłość.

∞ **Wystawa gwiazkowa.** W Krakowie w grudniu br. odbędzie się w lokalu nieustającej wystawy w Towarzystwie technicznem wystawa gwiazdkowa, która obejmie główne działy przemysłu o pewnem piętnie artystycznem: hafty, makaty, klimy, koronki, wyroby stolarskie, ślusarskie, srebrne, platerowane, bronzownicze, wyroby ga-

lanteryjne itp. Ponieważ głównym celem wystawy będzie sprzedaż, przeto na wystawę najbardziej pożądane są wyroby niedrogie, mogące znaleźć zbyt u warstwy średniej, urzędniczej. Opłaty będą bardzo nizkie. Na wystawę przyjmowane będą tylko wyroby krajowe. Zgłaszać się należy pod adresem Zarządu nieustającej wystawy ul. Straszewskiego l 28.

∞ **Bezpłatne wykłady najprostszej buchalteryi.** W celu gruntownego zaznajomienia naszych kupców i przemysłowców z metodą buchalteryi p. Ciompy, dla której w sierpniu urządzony odczyt zainteresował świat handlowy, Towarz. absolwentów Akademii handlowej we Lwowie urządza bezpłatny kurs, który obejmować będzie mniej więcej 8 dwugodzinnych lekcyj. Wykłady rozpoczną się w dniu 4 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem w szkole im. Staszyca przy ulicy Skarbkowskiej. Zapisywać się można w lokalu Towarzystwa (ul. Ormiańska l. 28, II. p.) codziennie od g. 7 w. Przy wpisie złożyć należy tylko kor. 4 na środki naukowe.

∞ **Stowarzyszenie pracy kobiet w Przemyślu** po nadspodziewanie udatnym kursie krawieczyzny dla nauczycielek i kandydatek nauczycielskich, urządzonym w czasie wakacyj, postanowiło urządzić kurs podobny dla uczenic prywatnych. Dla tych uczenic, które mają szkołę wydziałową ukończoną, dla kandydatek nauczycielskich, które czekają na posadę, dla tych w końcu, które nie przyjęte do seminaryum muszą pauzować, Stow. urządza kurs 3-miesięczny. Nauka na kursie obejmować będzie krój i szycie sukień, krój i szycie bielizny, guzikarstwo i szybki haft maszynkowy za opłatą tylko 40 kor. za całą naukę. 10 kandydatek nauczycielskich, to jest tych, których do seminaryum nie przyjęto, może korzystać z nauki bezpłatnie. Przyjmuje się także panienki z ukończoną 4 klasą ludową, te jednak na czas dłuższy. Zamiejscowe panienki mogą znaleźć mnieszczenie w zakładzie. Bliższych informacyj udziela dyrekcya „Szkoły przemysłowej żeńskiej Stowarzyszenia pracy kobiet“ w Przemyślu, ul. Kazimierza Wielkiego l. 2, II. p.

∞ **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** według nadesłanego nam sprawozdania Wydziału centralnego liczyło w dniu 1 lipca 1907 r. 1972 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 833.300 kor. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 231.900 kor. W ciągu III kwartału 1907 przybyło 15 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania (8), śmierci (7) i wykreślenia (243) razem 258 członków, także z dniem 1 października 1907 Towarzystwo liczyło 1729 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 773.000 kor. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 202.700 kor. Nadto Towarzystwo liczyło w tym czasie 34 członków uczestniczących, 168 wspierających i 11 honorowych.

Osób pobierających renty i pensye było w dniu 1 lipca rb. 1031 z kwotą poborów rocznych 136.878·55 kor. W ciągu III kwartału r. b. ubyło 11 osób z kwotą 1.058·93 kor. natomiast przyznano 7 rent inwalidów w kwocie 640 kor., 1 rentę na starość 14·50 kor. i 7 rent wdowich 292·74 kor. z pensyą dla dzieci 106·60 kor., tak że Towarzystwo liczyło z dniem 1 października 333 emerytów z rentą roczną 73.541·20 kor., 661 wdów z rentą wdowią kor. 50.225·41 i pensyą dla dzieci kor. 8688·03 i po 41 członkach sieroty zupełne z pensyą kor. 4.418·88 czyli razem 1035 osób pobierających renty i pensye w kwocie rocznej kor. 136.873·52.

W ciągu III kwartału r. b. dochody Towarzystwa wynosiły kor. 70.490·91 wypłacono zaś kor. 52·732·06 tytułem rent i pensyj, kor. 1100 tytułem ryczałtów pogrzebowych i kor. 10.717·04 na inne cele.

Majątek Towarzystwa (przeszło 2,000.000 k.) ulokowany jest w papierach wartościowych z bezpieczeństwem pupilarnem, w krajowych kasach oszczędności, na hipotekach i w 4 realnościach miejskich we Lwowie (między temi hotel George'a).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności przyjmuje ubezpieczenia emerytalne, t. j. ubezpieczenia rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensyj sierocych, ryczałtów pogrzebowych (kapitałów pośmiertnych) itp.

Wszelkich informacyj udziela i na żądanie sporządza kosztorysy ubezpieczeń Wydział centralny Towarzystwa we Lwowie, hotel George'a.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 24 października b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·70 do 11·90. Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 11·10 do 11·30. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 7·10 do 7·30. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·50. Jęczmień browarniany 8·— do 8·50. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·—. Koniczyna czerwona 70·— do 75·—. Koniczyna biała 45·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka —·— do —·—. Bobik 6·60 do 6·80.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·50 do 54·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·50 do 34·75

Usposobienie: Tendencya zwyżkowa przeważa. Ceny zbóż a także i artykułów pastewnych znowu podniosły się. Popyt bowiem się wzmaga a zaofiarowanie bardzo słabe.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemian.

Niezbędne dla każdego!

Torebka opatrunkowa

„Flen“

Pierwsza pomoc

Pierwszy opatrunek w nagłych wypadkach, dokładnie wyjałowiony (sterylizowany). 11310

Sposób użycia wewnątrz.

Do nabycia w każdej aptece.

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka

przeciwreumatycznego

Ichtyomentholu

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne opakowanie i firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące tego nacierania przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobolom i pokrewnym dolegliwościom, dały mu ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło 10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryg. z opisem użycia 1 kor.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana, Bohorodczany Nr. 90.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. Przy zamówieniu 10 flaszek naraz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron 10. 11834

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya“ **Antiseptyczną wodę do ust** i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. **Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—**

„Haya“ **Wodę ateńską z chiną.** Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży. **Flakon kor. 1·20.**

„Haya“ **Antiseptyczną pastę do czyszczenia** i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. **Puszka 80 hal.**

„Haya“ **Puder hygieniczny** przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. **Cena pudełka 1 kor.**

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Drzewka, krzewy i sadzonki

owocowe i ozdobne

w najlepszej jakości do sadzenia jesiennego

poleca

Julian br. Brunicki

Szkółki w Podhorcach obok Stryja.

Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie Polskiem“ otrzyma ładną roślinę w dodatku. 11430

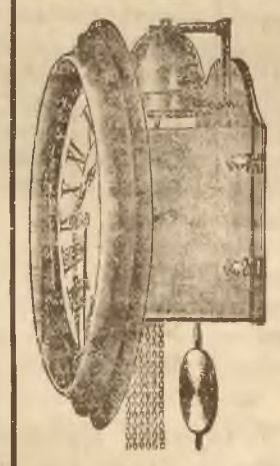

NAJNOWSZY

BUDZIK

z dzwonkiem wieżowym k. 6.

Pierwszorzędnej jakości, z trwałym mechanizmem, bije całe i półgodziny, budzi donośnym tonem dzwonu wieżowego, w ładnie opolerowanem, okrągłem zamknięciu z drzewa, z białą szklanną tarczą 30 cm. średnicy tylko **kor. 6,** — tenże ze świecącą w nocy tarczą szklanną **kor. 7.** — 3 lata gwarancyi na piśmie. Za nieodpowiedni towar zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem pocztowem.

MAX BÖHNEL

Wiedeń, IV, Margarethenstr. 27.

Proszę zażądać mego katalogu z 5000 ilustracyami bezpłatnie i franko. 11399

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

L. 3103.

Żółkiew, d. 19 października 1907.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 28 października 1907 r. o godz. 1 w południe odbę zie się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Żółkwi ponowna publiczna licytacya drzewostanu mieszanego z lasu gminnego w Dalniczu na przestrzeni 28 morgów 275 sążni kwadr. w ilości 2.763·44 metrów sześć.

Cena szacunkowa wynosi 26.027 kor. 64 hal. słownie: Dwadzieścia sześć tysięcy, dwadzieścia siedm koron, 64 h.

Oferty pisemne, zaopatrzone w wadyum 10 proc. ceny szacunkowej, należy wnieść przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej.

Po otwarciu pisemnych ofert nastąpi przetarg ustny.

Oferta zawierać ma oprócz oferowanej ceny kupna także oświadczenie, że oferentowi znane są warunki sprzedaży, które można przeglądać w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. 12110

Z Wydziału powiatowego.

Sekretarz. **Sidorowicz.** Za Prezesa. **Gorecki.**

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Celem zabezpieczenia robót budowy magazynu solnego wraz ze szopą ładunkową i dwoma krytemi rampami do ładowania, tudzież na budowę korytarza, łączącego magazyn ze starą warzelnią na c. k. salinie w Kałuszu przez jednego z koncesyonowanych budowniczych rozpisuję się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszty całej budowy, do której się niniejsza oferta odnosi, są obliczone na kwotę 160.000 koron.

Postawienia, dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki i plany, przejrzeć można w podpisanym c. k. Zarządzie salinarnym w czasie godzin urzędowych.

Należycie, jedynie tylko według wzoru sporządzone, ostemplowane, opieczętowane jako oferta, adresowane wewnątrz, 5 proc. wadyum oferowanej kwoty zawierające oferty, do których nieznani c. k. Zarządowi salinarnemu przedsiębiorcy mają dołączyć także świadectwo władzy politycznej co do uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa pod każdym, a zatem i finansowym względem, mają być wniesione najpóźniej do 11 godziny przedpołudniem dnia 12 listopada 1907 do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi tego samego dnia o godzinie pół do 12 przedpołudniem.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Właściwa budowa, począwszy od robót ziemnych, ma być rozpoczętą 1 kwietnia 1908, a ukończoną i oddaną do 15 czerwca 1909 r. 12115

C. k. Zarząd salinarny w Kałuszu.

Kałusz, dnia 17 października 1907.

F. ZAWORSKI.

Z dawien dawna znaną ze swej doskonałości i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { Familijna bardzo dobra zł. 1·40 / Melange de Moskau w or. op. 2·50 / Imperial cesarska w or. op. 3·50 / Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9·—

KAWA CEYLON palona gor. pow. ½ kilo 80 i zł. 1·10.

Herbata z Brodów!

Dla dzieci

na jesień i zimę

Płaszczyki, sukienki, obuwie, pończoszki

oraz

Kompletne wyprawy dla niemowląt

poleca 10873

Magazyn kompletnej konfekcyi dla dzieci

Karolina Szydłowska, Lwów, Akademicka 12.

Handel założony w r. 1789.

Fryderyk Schubuth

Lwów Rynek l. 45.

poleca 11510

Znakomite wódki fabryki hr. Drohojowskiego

w Bolanowicach we wszystkich smakach

Cognac francuski firmy Lucien Foucauld Co. **Cognac cała** butelka kor. 7·—, **Cognac Distelerie Française cała butelka** kor. 3·20, pół kor. 1·80, ćwierć kor. 1.—, **Rum prawdziwy bremski** cała but. kor. 3·80, pół kor. 1·90, ćwierć kor. 1·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We czwartek dnia 24 października 1907 r.

Wesoła wdówka

operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muz. Lehara.

Początek o godzinie 7·— wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 października. Sensacyjne nowości! Mówiące i śpiewające żywe fotografie. — **Jacopi Family**, igrzyska ikaryjskie. — **„Listonosz“** farsa. — **Trupa Laares** akrobaci. — 10 nowości. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5. 11764

Nowo otwarty

Pensyonat LITWINKA

LWÓW *Kochanowskiego 14 a.*

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek. 12042

Abbazia **Hotel Pension Quitta**

70 pokoi z łożami i balkonami. Wszelki komfort, położenie wolne od kurzu na południowem wybrzeżu. Kąpiel morska. Pensya od 7 koron począwszy. 7549

SAINT-RAPHAËL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt **mające smak wyśmienity.**

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób **anemicznych, osłabionych,** dla **wracających do zdrowia,** dla **młodych kobiet,** dla **dzieci** i dla **starców.** Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego **SAINT-RAPHAËL'A,** oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. **W pieczęć Związku fabrykantów.**
2. **Medalion metalowy z napisem Clétéas.**

Clétéas **woda melisowa** z esencyi miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzaną stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencyi, Dep. Drôme (Francya). 165

Jedyny ajent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Dom amerykański

Lwów, ul. Kościuszki 1a

poleca

NAJNOWSZE AMERYKAŃSKIE MEBLE BIUROWE.

Biurka storowz,
Szafki storowe na akta
Szafki storowe na książki itd.

KOMPLETNE AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE.

11865

11241

Mleko różane

znakom. środek na cerę K 2·— do tegoż mydło balsam. —·60

Osan znakomity środek na zęby woda do ust K 1·76 proszek do ust K. —·88

TANNINGENE najlepszy środek farbowan. włosów K 5·—

Anton J. Czerny

WIEDEŃ, I. Wallfischgasse 5. XVIII. Carl Ludwigstrasse 6.

Składy we wsz. aptekach i droger.

Roskopf kolejowy 7 kor.

Oryginalny mój remontoarowy **„Rosskopf kolejowy“** 32 godzin chodzący, zaopatrzony jest szkłem pokryty mechanizm ankrowy, przytwierdzony na rubinach i tarczę emaliowaną, niedopuszczającą prochu, znajduje się w zamknięciu prawdziwem niklowem z wierzchem szarnirowanym i na opatentowane zamknięcie sprężyny zegarowej, tak że zbytnie nakręcenie tejże jest niemożliwem. Każdy zegarek ma również regulacyę kompasową i wskazuje czas na minutę dokładny. Już przeszło 10.000 sztuk dostarczono ku największemu zadowoleniu do c. k. kolei państwowych.

Bez wskazówek sekund. za sztukę kor. 7,
Ze wskazówkami sekund. „ kor. 8.

3 lata gwarancyi na piśmie. Wysyłka za pobraniem pocztowem. 11398

Max Böhnel, Wiedeń, IV, Margarethenstr. 27.

Sądowo zaprzysiężony **oceniciel i rzeczoznawca.**

Proszę żądać bezpł. i franko cennika z 5000 ilustracyami.

K. 330 000

9 łącznej wygranej w ciągnieniach rocznie 9

nastręczają następujące

3 losy oryginalne

1 włoski los Czerwonego Krzyża,
1 serbski los państwowy (tytuń),
1 los Josziv (dobre serce).

Najbliższe dwa ciągnienia już w dniach

2 i 15 listopada 1907.

Trzy wymienione te losy oryginalne razem za cenę kasową K. 74·75 albo w 29 spłatach miesięcznych po K. 3·—.

Zapłacenie pierwszej raty miesięcznej zabezpiecza wyłączne prawo gry na urzędownie kontrolowane losy oryginalne.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Lista ciągnień „Neuer W. Mercur“ bezpłatnie.

DOM ZAMIANY

OTTO SPITZ

Wiedeń, I, Schottenring jedynie **Nr. 26** narożnik Gonzagagasse. 11153

Oryginalne „Victoria“

Maszyny

do szycia i do haftu

oraz innych systemów, jako to: „Singera“, „Central Bobbin“, „Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancyą

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warstat reparacyjny.

11735

PARKIETY

I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

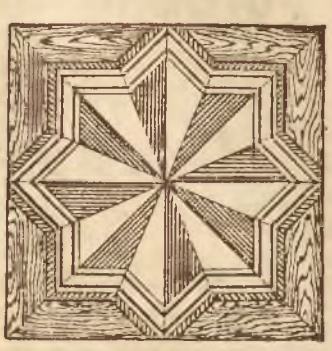

oraz wszelkie

wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, krzesła,

stoliki ogrodowe tp.

poleca fabryka parowa

Braci WCZELAK

we Lwowie.

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencyi **Monopol** sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtańsza DROGUERYA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. 10763

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Tylko 450 kor.

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami im. orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. Ogromny wybór mebli salonowych, jadalń, pokoi męskich, mebli giętych i luksusowych; sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecięce, materace sprężynowe i druciane. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, stór, kap, pledów, koców, kołder, materaców, poduszek itp. 10470

Prosimy przed zakupnem gdzie kolwiekbądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze zakłady i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższenia cen. Własna pracownia tapicerska, stolarska i pościelowa — polecają

Józef Schuster **Kazimierz Toczyski**

Lwów, ul. 3 Maja 5.

Na dni zaduszne!

Tajemnica śmierci odkryta. „Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“. Zawiera także opinię prof. dra Lombroso. Cena k. 1·20, z przesyłką poczt. o 20 hal., za zaliczką o 60 hal. więcej. Do nabycia w znaczniejszych księgarniach, oraz wprost od Wydawnictwa „Więcej światła“ Kraków, ul. Stolarska 13. 11949

Dobra okazya. Chrześcijański handel galanteryjno-drobiazgowy w mieście obwodowem w Galicyi z powodu stosunków rodzinnych zaraz bardzo tanio do nabycia. Jedyny to w miejscu chrześcijański handel od 8 lat istniejący z wyrobioną klientelą; lokal dotychczasowy w pryncypalnem iejscu na 3 następne lata zapewniony. Zgłoszenia pod „Dobra okazya“ do Admnistracya Słowa Pol. 12089

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w kilogr. blaszankach **po 6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie b. r. złotym medalem), wysyła w 5 kg. szklanych gąsiorach po **5 k. 60 hal. również opłatnie — Zarząd dóbr i pasiek Zygm. LITYŃSKIEGO w Siemikowcach, p. Siemikowce.** 11795

Kto chce osiągnąć szczęśliwy spokojny byt przez nabycie powiatowej apteki — niech się uda z zapytaniem pod „Syryusz 508“ do Administracyi Słowa. 11968

Wykaz 4-proc. 56-letnich listów zastawnych

Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 15 października 1907 roku: przy 42-em losowaniu w ogólnej sumie 535.400 koron.

4-proc. 56-letnie

Ser. I.	Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
Wal. kor. à 20000 Kr.	Wal. kor. à 10.000 Kr.	Wal. austr. à 1.000 fl.	Wal. kor. à 2.000 Kr.	Wal. kor. à 2.000 Kr.	Wal. kor. à 1.000 Kr.	Wal. austr. à 100 fl.	Wal. kor. à 200 Kr.	Wal. kor. à 200 Kr.
1143	918	731	15538	37265	433	138	13244	26011
1482	1185	906	16389	38181	909	461	13293	26162
2387	1866		16520	38824	1084	471	13299	26297
3433	2559		18612	40135	1623	854	13355	27693
3670	2663	Wal. kor.	19098	40419	1905	915	14087	28493
3758	2881	à 2000 Kr.	19170	41064	2007		14459	28530
5159	3876		19186	41214	2746	Wal. kor.	15981	28684
5312	4408	1881	19187	41443	3978	à 200 Kr.	16136	28714
	4784	2013	19752	41851	4406		16534	29146
	5208	3106	20605	41914	4457	1440	16725	29819
	5279	3306	20721	42292	4955	1498	17407	30456
	6824	3569	23067	43988	5043	2136	18955	30486
	7234	3825	23153	44927	5161	3266	20229	30602
	8266	3865	23287	45003	6102	4020	20524	31709
	9032	3978	24037	45096	6944	5382	20643	34650
	9586	4559	25143	45118	6962	5775	20682	35955
		5394	25151	45499	7669	5844	21093	37788
		5801	25739	46128	11287	6037	21570	
		6375	26296	47235	11500	6298	21863	
		6723	26571	47243	13819	6312	21995	
		8167	26581	47929	14805	7058	22321	
		9102	27909	48369	15269	7795	22586	
		10129	31486	48777	15663	7890	23046	
		10403	31653	49513	16070	8589	23475	
		10711	32233	49563	16934	8777	23594	
		11037	32521	49841	17261	8881	23820	
		11160	34050		17361	9410	23980	
		11882	34284		17774	9411	24023	
		12491	35536		17876	11335	24616	
		12984	36012		18075	12589	25100	
		14189	36874			12778	25611	
		15443	38253			12997	25939	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1907 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie, dnia 15 października 1907. (Przedruk nie będzie płacony.) 12086

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na materyał.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia następne korespondentkami inseratowemi, bezpłatnie mniejszą umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla **spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza**
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIKA
Lwów, Piekarska l. 37.
10574

DEMOISELLE Anglaise (aussi pour le français) bien recom. cherche place ou demie-place dans famille distinguée. S'adresser au Consulat Anglais Lemberg. 12070

Słuchaczka Uniwersytetu lwowskiego, celująca absolwentka gimnazyum żeńskiego w Wiedniu, poszukuje lekcyi z zakresu przedmiotów gimnazyalnych a szczególnie z łaciny, greki, języka i literatury niemieckiej z wykładem niemieckim. Zgłosz. pod „L. I.“ w Administracyi Słowa. 12121

Franc. angiel. niem.
The BERLITZ SCHOOL
of Languages
Lwów — ul. 3 maja l. 2
Największy instytut języków obcych dla pań i panów.
Wpisy codziennie.
11096

Szkoła modniarstwa rozpoczyna kurs 4 listopada — Wpisy przyjmuje Salon mód „KALINA“ Lwów, plac Akademicki 3 I piętro. 12139

Rodowita Angielka, rutynowana nauczycielka angielskiego ma kilka godzin wolnych. Adresować: Eleonora Ward, Krzyżowa 20. 12158

Niemka udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami. Adr. Sobieskiego 4, I piętro, drzwi 6. 12150

Posady poszukiwane

PANNA wykształcona poszukuje zajęcia w wyręczeniu Pani domu, może być pomocną w manipulacyi pocztowej, rozumie się na gospodarstwie, kuchni restauracyjnej i prowadzeniu książki. — Łaskawe zgłoszenia „N. N.“ poste restante Przemyśl. 12106

Kandydat adwokatury z substytucyą trybunalską, dobrze obznajomiony z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady. Sejmowiec, Lwów, Biuro Sokołowskiego. 12088

Emerytowany postenführer żandarmeryi, 28 lat liczący, przyjmie posadę odpowiednią przy jakimbądź zakładzie. — Łaskawe zgłoszenia poste restante Lwów. „W.-10“ główna poczta 12132

200 koron dam temu, kto wyrobi pannie z wyższemi studyami posadę urzędową biurową. Rynek z5, II p. drzwi 7. 12152

Ogrodnik zdolny, lat 35, żonaty, poszukuje posady zaraz w Rosyi lub Galicyi. — Ogrodnik u Zawanolowskich, Poznanka. Hlibów. 12095

Posady zaofiarowane

Agentów zdolnych i solidnych poszukuje Kasa posagowa „Aurora“, Lwów. Podwale 7. 12118

Adwokat LANDES w Turce nad Stryjem, poszukuje rutynowanego koncypienta. — Posada do objęcia zaraz. 12120

APTEKA. Sambor. Rynek, poszukuje zaraz praktykanta. 12127

Dr. MAREK SPINDLER adwokat w Samborze, — przyjmie koncypienta, uprawnionego do substytucyi. Posada do objęcia zaraz. Warunki korzystne 12068

BUCHALTER biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej (fachowiec ma pierwszeństwo) znajdzie posadę stałą całodzienną w składzie sukna: Zajączek i Lankosz, Lwów, ul. Jagiellońska l. 3. 11961

Starszego praktykanta poszukuje handel korzenny Stanisława Brzuchowskiego w Bóbrce. 12065

NIEMKA, umiejąca roboty ręczne — potrzebna Związek Nauczycielek Kłonowicza 7. 12107

Niemka umiejąca dobrze gotować, prasować, w średnim wieku, potrzebna na prowincyę, wynagrodzenie 24 k. miesięcznie. Zgłaszać się ul. Romanowicza 3, drugie piętro. Towarzystwo handlowe. 12074

Bona Niemka znajdzie natychmiastowe umieszczenie na prowincyi. Pensya 240 koron. Zgłoszenia pod K. R. poste restante Hołyń. 12138

Kółko rolnicze
przy sanockiej fabryce wagonow i maszyn w Posadzie Olchowskie **poszukuje zdolnego kierownika.** — Posada może być objętą już od 1 listopada 1907 r., — kaucya wymagana w gotówce. 12143

Kółko rolnicze
przy sanockiej fabryce wagonów i maszyn w Posadzie Olchowskiej poszukuje 2 **młodych pomocników handlowych** od 1 listopada b. r. Pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli kurs handlowy w Czernichowie. 12142

Dr. Artur Goldhammer w Sanoku poszukuje koncypienta rutynowanego w sprawach spornych i niespornych, uzdolnionego do substytucyi lub z egzaminem adwokackim pop bardzo korzystnymi warunkami. Posada zaraz do objęcia. O pisemne oferty wraz z warunkami uprasza się. 12144

Zakład fotograficzny w Stryju poszukuje zdolnego retuszera od 1 listopada. A Z, Stryj, poste restante. 12154

Potrzebny praktykant biurowy. Oferty pod „S. S.“ w Biurze Plohna. 12160

Do samoistnego zarządu folwarkiem od 1 marca 1908 poszukuję uzdolnionego agronoma z akademickiem wykształceniem i praktyką. — Wynagrodzenie w całości lub w części tantyemowe. — Zgłoszenia, zawierające odpisy świadectw, referencye Curriculum vitae, stosunki osobiste i wymagania kandydata adresować: Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana „D. H. R.“ 12155

Ruchliwego sekretarza na 50 koron miesięcznie — przyjmie Kleparowskie Towarzystwo właścicieli realności. Joachim Sołtys, Kleparów 315, od 6—8 wiecz. lub 7—8 rano. 12152

Artykuły spożywcze

Młodziutka fasolka, karafioły najlepszej sorty wysyła w 5-kilowych koszykach po 3 kor. opłatnie Zarząd dóbr Zaleszczyki. 11932

5-cio kilowy koszyk jabłek franko 3 korony — sprzedaje zarząd dóbr Lacka Wola p. Mościska. — Jabłka zimowe, przednie gatunki. 12159

Kupno i sprzedaż

Mam do sprzedania kilka tysięcy metrów już gotowych w lesie łupek bukowych, oraz kilkadziesiąt metrów na pniu. Herzel Wieselberg, Stanisławów, Halicka 18. 12090

CEBULKI hyacentowe, tulipanowe, krokusowe i narcyzowe wysyła po jak najniższej cenie Antoni Klimowicz, Lwów. Kulturę załączam 12023

Antracytu i koksu dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 12064

Pierze świeże, zasuszane, sztuczne i metowe wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 12022

Salon mód Jadwigi SEMKOWEJ, zaopatrzony w najmodniejsze kapelusze, przeniesiony został na ul. Kopernika 19, I p. 11786

Dwie pary ładnych synogarlic kupię Adres z podaniem ceny „Gołąb“ poste r. Przemyślany. 12126

Wanny prawdziwe cynkowe parnie i wanny nasiadowe po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 10468

ŚWIECE grobowe potaniały. Sztuka w blaszce 5 centów poleca Z. PROCELLI Lwów, Chorążczyzna 12. 12166

Długie męskie futro (kangury) do sprzedania. Wulecka 4 a II p. drzwi na prawo. 12151

BROWAR W KRASICZYNIE ma na sprzedaż używane kompletne urządzenie pojedyńczej warzelni. — kocioł 70 hl., kadź żelazna kryta 100 hl., cedzak na chmiel 13 hl., dwie pompy centryfugalne, chłodniki na 60 hl., maszynę parową stojącą 16 HP., w zupełnie dobrym stanie i leżącą 24 HP. 11951

Ktoby miał do zbycia kanapkę „Flirt“, ewentualnie garniturek, raczy podać adres. Romanowicza 16. Dozorca 12137

Wiktor SEDLACZEK
Lwów pl. Kapitulny 3.
Specyalny Zakład dla
wypraw ślubnych
i
wyprawek dla niemowląt
poleca się łaskawej pamięci. — Cenniki i próbki franco. 12104

Za nadesłaniem
50 ct. markami
wysyłam franco pieczątkę kauczukową 6 cm. długą, 2 cm. szeroką, w 3 liniach, dowolnej treści W dwóch liniach **po 40 ct.** Poduszeczki patent. w każdym kolorze **20 ct.** Monogramy do znaczenia bielizny, z pudełkiem **25 ct.** Pieczątki są z najlepszego amer. (Vulkan) kauczuku sporządzone, trwałe i gustowne, czego dowodem liczne pochwały i uznania ze strony c. k. władz państw. i autonom., które na żądanie P. T. Publiczności przedłożyć mogę Nadto wykonuję wszelkie roboty w zakres rytownictwa wchodzące, najgustowniej, po najumiarkowańszych cenach. 10246

A. GARFUNKEL
rytownik, dostawca dla c. k. poczt i telegr. dla Galicyi.
Lwów, ul. Karola Ludwika, naprzeciw Teatru miejskiego.

Interesy handlowe

W Tarnowie do sprzedania kamienica 1 piętrowa z ogród. wraz z 3 ofic. ogródkami, stajnią i wozownią. Zgł. M. M. 11, pos. rest. Tarnów. 11600

PIEKARNIA
do odstąpienia pierwszorzędna, będąca w ruchu. Świetnie się rentująca, — w śródmieściu, urządzona według najnowszych wymogów. Łaskawe zgłoszenia — Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 12134

Za pożyczenie 2000 koron do dobrze prosperującego interesu, dam w procencie utrzymanie, względnie mieszkanie i gwarancyę. „Pożyczka“ Lwów poste restante 12148

Nieruchomości

Majątek ziemski w zachodniej Galicyi w pobliżu miasta powiatowego, obejmujący 400 morgów roli pszennej i łąk, oraz 300 morgów młodego lasu z dobrymi budynkami, ładnym parkiem, stawami i doborowym inwentarzem lub bez tegoż z wolnej ręki do sprzedania. Zgł. do Administracyi Słowa Pol. pod „Majątek ziemski“. 12091

Kamienicę nową z ogrodem wyjeżdżając, sprzedam. — Zgłoszenia Wąsowicz, Piaskowa 9. 12057

DO SPRZEDANIA. Majątek ziemski w powiecie złoczowskim — przy gościńcu— o 3 kilometry od stacyi kolei oddalony. Obszaru około 900 morgów pola ornego i ogrodów — lasu około 570 morgów, łąk i pastwisk około 37 morgów, budynek mieszkalny o 10 pokojach, park i ogród owocowy, gorzelnia — budynki gospodarskie w dobrym stanie, cegielnia i młyn wodny o 3 kamieniach. — Bliższą wiadomość udzieli kancelarya adwokata dra Heynego w Złoczowie. 12112

PAŁAC z parkiem starym i ogrodem warzywnym 15 morgów, piękne położenie w zachodniej Galicyi 7 klm. od miasta powiat. i kolei, 15 pokoi z piecami kafl., drzwiami i oknami dębowemi, wspaniale tapetowanych — kuchnie, kredensy, oficyna, — z powodów familijnych korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Pałac nr. 12124“ do Administracyi Słowa. 12124

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej położone. Wyjaśnień udziela się przy ul. Kopernika 38. 11459

DWÓR o 12 pokojach z ogrodem angielskim, warzywnym i owocowym, pięciomorgowym, z budynkami gospodarczymi w bardzo dobrym stanie, — oraz 12 morgów roli drenowanej, 20 minut od Stanisławowa położony — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość adwokat dr. Anzelm Halpern, Stanisławów. 11966

Mieszkania i sklepy

Dla Panów Akademików z domów obywatelskich — pokoje z całem wykwintnem utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami, telefonem, elektrycznością. Blizko Uniwersytetu i Politechniki. Gołębia 12. 11807

Mieszkania od listopada 4, 5 lub 6 pokoi słoneczne, suche. Komfort, — centralne ogrzewanie, elektrycz. oświetlenie. Kadecka 8, (trzeci dom za remizą tramwajową). Wiadomość na miejscu. 11881

Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8 pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 3. 11895

Lenartowicza 15. Mieszkania eleganckie z komfortem urządzone zaraz do najęcia. 12147

Ul. św. Zofii 11 d trzy pokoje, przedpokój kuchnia.
Łyczakowska 84 a dwa pokoje, kuchnia.
Łyczakowska 39 duży pokój z kuchenką. 12133

Duże 2 pokoje frontowe lub 1 z kuchnią. Zimorowicza 20. 12153

Elegancki pokój kawalerski z osobnym wchodem, ulica Gliniańska, (boczna Łyczakowskiej) l. 16 parter. 12092

Do wynajęcia przy ul jagiellońskiej l. 5 i 7, mieszkanie z 5 pokoi się składające. 11458

6 pokoi, względnie 5 pokoi, łazienka, balkon do wynajęcia. Sykstuska 44, I p. 11954

Mieszkania o 3 pokojach, łazienkach, pokoikach dla służby wogóle z nowoczesnym komfortem urządzone — przy ul. Grodeckiej 47 zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu lub telefonem 926. 12123

Poszukuję pokoju przy inteligentnej rodzinie, tylko w śródmieściu. — Zgłoszenia: „Profesor“ Biuro dzienników Sokołowskiego. 12108

Zyblikiewicza 41, I piętro Pokoje, duże jasne, każdy z osobnym wchodem, urządzone z komfortem, — do wynajęcia z całem wykwintnem utrzymaniem. — Porozumiewać się można od godz. 14—4 pop. 12100

Dla PT. Obywatelstwa i arystokracyi, pokoje z komfortem i wykwintnem utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami — telefonem, elektrycznością. Gołębia 12. 11806

Willa ul. Dąbrowskiego 11 (koło parku Kilińskiego) składająca się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni etc. z ogrodem zaraz do najęcia. 12080

4 piękne pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka etc. do wynajęcia. Ul. Zyblikiewicza 41 koło stacyi tram. 12136

Mieszkam ul. Boimów nr. 4, STACHURSKA, akuszerka. 12145

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i **zastarzałe,** choroby **skórne kobiece,** osłabienie na tle neurastenii **leczy** 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Krajowa Fabryka MEBLI MILWIN poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne w najnowszych stylach i drzewach. Daje też na spłaty. — Składy Teatralna 8 (naprzeciw odwachu) fabryka Słoneczna 15, (pasaż Hermana). 12039

RYDZE wyśmienite kiszone w baryłkach pocztowych, razem z portem po 4 korony za zaliczką wysyła handel St. Romanowicza w Kołomyi. 11973

MAGAZYN MEBLI
Herman Steil Lwów, Teatralna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Mebli gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 49 8

Wszelkie zamówienia na hafty kolorowe i białe do wypraw ślubnych na suknie i bluzki, artystyczne i szybko wykonane po umiarkowanej cenie — przyjmuje skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego. Lwów. Hotel Żorża. 1214

Inteligentny — przystojny kawaler brunet średniego wieku, skromnego stanowiska, pięknych zalet, własnego dochodu, długoletniej nieznajomości — pragnie się ożenić. Pośrednictwo bezinteresowne pożądane, — Małecki, poste restante Lwów. 12 67

SEB!!

1 paczka poczt. 5 kg. tłusty ser szwajcarski	k.	7·50
1 „ 5 kg. la ½ emental.	k.	8·—
1 „ 5 kg. la lumburski	k.	6·50
1 „ 5 kg. Vinzgauski ser krajowy	k.	6·—
1 „ 5 kg. garnir. liptaw.	k.	4·—
1 „ 4¾ kg. netto najlep. masła herbat.	k.	14·—
1 „ 4¾ kg. alp. masła do gotowania	k.	11·50
1 „ 84 sztuk alpejskich serków apetytycznych z własnych serowni alpejskich	k.	8·—

Dalej mam połączenie hurtowne i import wprost Ementalskiego Gorgowzoli i Parmesanu. Wysyłka codziennie pocztowa. Za pobraniem pocztowem na próbę. Na życzenie przesyłka paczki pocztowej mieszanych gatunków sera. **Mleczarnia HALL Nr. 29, Tyrol.** 11230

KAWALER katolik w średnim wieku, na pewnem stanowisku, z dochodem rocznym 7 tysięcy koron, z majątkiem 30 tysięcy koron — poszukuje w celach matrymonialnych znajomości z panną lub bezdzietną wdową do lat 28, o przyjemnej powierzchowności, z posagiem 25 tysięcy koron. Tylko nieanonimowe zgłoszenia będą uwzględnione, które nadsyłać należy pod „Przyszłość“ 35“ poste restante Tarnów. Za ścisłą dyskrecyę ręczy słowem honoru. 12050

Kapitały do 5000 K mogą być do 10 prc. oprocentowane. Bliższa wiadomość w Doroteum przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej.) 11301

Ostrzegam każdego, że Gramofony i płyty prawdziwe są zaopatrzone znakiem Anielskiem piszczym, przed zakupnem innej marki i anonsującemi się firmami ostrzegam wysyłając cennik gratis, wraz z informacyą. Płyty na dwie strony po 3, 4, 5, 6 kor. 15.000 do wyboru. Generalny zastępca dla Galicyi 11608

Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 8.

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni!

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę za pomocą harmoniki ustnej z bębenkiem. Harmonika ustna z dosk. akompaniamentem bębna. Nr. 2271. Mosiężne płytki, 10 dziurek, 20 tonów, najlepszej jakości z bębenkiem. Każdy grać może natychmiast. Sztuka w eleganckiem pudełku ko 2·50. Nr. 2272. Takaż sama 16 dziurek, 32 tony, strój tremolo, la jakości z bębenkiem skórzanym w eleg. pudełku koron 3. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości przez 7558

c. k. **dostawcę nadwornego**
HANSA KONRADA
Brüx nr. 631 (Czechy). Dom wysyłkowy towarów muzycznych.
Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 illustracyami wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Gdziekolwiek zastawione losy wykupujemy i na życzenie te same losy, te same serye i numery, sprzedajemy na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Do ciągnienia 2 listopada polecamy **losy komunalne m. Wiednia.** Cena 600 koron po 25 kor. Dalej do ciągnienia 15 listopada **3 proc. losy kredytowe** 1 Em. 1889. Cena 350 kor. po 12 kor., względnie po potrąceniu kuponu 335 koron. Promesy na losy komun. po 15 z kor. na losy 3 proc. kred. po 5 kor. łącznie z stemplem i przesyłką. **Kupony listopadowe** wypłacamy od dziś bez potrącenia. „Gazeta handlowa“ wychodzi naszym nakładem dwa razy w miesiącu.

Dom bankowy Stefa Ü z i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

11994

Protokołowana firma „Pod Gwiazdą“

JAN MUSZYŃSKI

Lwów, Grodzickich 3.

Fabryka Nalewek owocowych, Rosolisów i Likierów, Skład Koniaku, Rumu jamajki, Spirytusu i Octów owocowych.

Zawiadamia, że w prowadzeniu tejże firmy nie zaszła żadna zmiana, skutkiem wybuchu gazu na dniu 7 października b. r., że główne lokale i magazyny fabryczne z zapasami towarów nie zostały przez wybuch uszkodzone — że wyrób i ekspedycya towarów odbywa się prawidłowo i firma ta nadal wzorowo i rzetelnie prowadzoną będzie.

Podróże przyjemnościowe

Austryackiego Lloydu w Tryeście!

pierwszorzędnym, wspaniale w tym celu urządzonym

parowcu „**Thalia**“

Podróż VIII od 17 listopada do 16 grudnia 1907 do

Włoch południowych, Egiptu i Grecyi

z odwiedzinami Korfu, Syrakuz, Messyny (dla wycieczki do Taormimy), Palermo, Tunisu, Tripolisu, Aleksandryi (dla Kairu i t. d. 6 dni) i Pireusu (dla Aten 2 dni) i Patras.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 700 koron i wyżej.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży **THOS. COOK & SON** na podanych w specyalnym programie warunkach.

Następuje: podróż IX. „Boże Narodzenie na morzu“ od 21 grudnia do 5 stycznia 1908.

Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia **w Głównej Agenturze austryackiego LLOYDU w Wiedniu, I. Kärnthnerring 6**, tudzież we wszystkich agencyach i biurach podróży i u **M. Lubingera** we Lwowie. 11114

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Na 12 proc. poszukuję kapitalistów dla pewnych hipotecznych i pieniężnych interesów. Zgłoszenia „Nowy Bank“ fach pocztowy 18. Lwów. 11417

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

– Lwów, Pasaż Hausmana –

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryklą.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

9778

Plac Bernardyński 17

Telefon Nr. 566.

Istniejąca od r. 1854.

Spółka Stolarzy Lwowskich

utrzymuje na składzie

kompletne stylowe urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, buduarów itp. Meble żelazne i gięte po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonywa najstaranniej i punktual.

Plac Bernardyński 17.

Telefon Nr. 566. 12043

JAN IHNATOWICZ

poleca 10621

wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon hal. 50

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyi jedwabnych kolorow. hal. 50

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik hal. 50

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały hal. 40 cały hal. 60

BRAZYLINA, prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40

KWASEK w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka hal. 10

KORZEŃ mydlany do prania materyi jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po h. 4 i 8

MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyi bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp. flakon hal. 70

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50

QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci pakiet hal. 12

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50

ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. — W Krakowie: Sukiennice 20. — W Przemyślu: ul. Mickiewicza 11. — W Stanisławowie, ul. Sapieżyńska.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

c. k. dostawca nadw

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. **w Brüx nr. 985 (Czechy)**

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

Na groby!

kolosalny wybór różnokolorowych

lampek i świeczek

poleca najtaniej

Artur BARTOSZ

Magazyn porcelany i szkła — Lwów, plac Maryacki 7, róg ul. Kopernika. 11855

LAMPIONY 11886

NA GROBY

w wielkim wyborze poleca

Kazimierz LEWICKI

Lwów, pl. Maryacki 10.

FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — JANA ŚLIWIŃSKIEGO — Lwów, ul. Kopernika 16. 10792

Puder Lotos 2·— K
Krem Lotos 1 K 80
Mydło Lotos 1·— K
do wydelikacenia i upiększenia twarzy i rąk.
Główny skład:
„REFORMA“
Lwów, 3-go Maja.
10814

Tanio

i dobrą porcelanę, szkło, chińskie srebra „Christofle“

poleca

Kazimierz Lewicki

Lwów, pl. Maryacki 10

Także na spłaty miesięczne.

SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko złr. 5·20, dekorowany w kwiaty złr. 6·50. 11889

SERWIS szklany na 6 osób, gładki, tylko złr. 1·90, z paskiem złr. 2·25.

SERWIS do herbaty 2·60 złr.

Wzory na żądanie wysyłam.

Ważne dla motorów ssąco-gazowych!

Najprzedniejszy **antracyt** o wielkiej zawartości kalorycznej z pierwszorzędnej kopalni rosyjskiej dostarcza

Dom węglowy we Lwowie Karo'a Ludwika 31.

11803

Korzystne szanse wygranej przeciętnie

K. 260.000

łącznej wygranej w przeciągu roku nastręcza następująca grupa losów:

1 włoski los krzyżowy,
1 kwit premiowy losu hipotecznego,
1 węgierski los „Josziv“.

Do nabycia za gotówkę po kursie dziennym, albo w

21 ratach miesięczn. po k. 5.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu 1-szej raty wprost u mnie; najlepsza przesyłka przekazem pocztowym, wypłata dalszych rat czekami pocztowymi, które przesyłam. 16

EDWARD URBAN

Dom bankowy Berno (Brünn) Grosser Platz 23–25. (we własnym domu).

Pewnych stałych odsprzedawców ustanawiam wszędzie.

Nizka cena. ***Dobra prowizya.***

Nakładem Stałki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemblińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.